



Z otchłani wieków

WIKINGOWIE I POLSKA

X wiek to czas ekspansji wikingów w Europie, ich wyprawy docierały nawet do basenu Morza Śródziemnego i Bizancjum. Nie zawsze były to wyłącznie ekspedycje łupieżcze – w Anglii, Irlandii, Normandii, a nawet na Sycylii Normanowie pozostali na dłużej, przyczyniając się do tworzenia państwowych struktur.

Wikingowie w X wieku tworzyli najbardziej twórczą i dynamiczną populację w Europie. Byli niedościgłymi żeglarzami, konstruktorami okrętów, również twórcami lub inicjatorami powstawania państw – pisze archeolog Z. Skrok.

Na Rusi na czele powstającego państwa stanęli Rurykowicze – przedsiębiorczy ród, który przybył ze Skandynawii. Zdzisław Skrok uważa, że podobny proces – przyspieszenie kształtowania się państwa z samodzielnych plemion dzięki pojawieniu się wikingów – mógł mieć miejsce w Polsce. Zdaniem historyka wiele przemawia za tym, że wikingowie, którzy osiedli się w Wielkopolsce i których potomkiem był Mieszko I, przy-

byli z Rusi Kijowskiej. Historyk i archeolog uważa, że w okolicach Gniezna znalazła schronienie część wikingów przybyłych na ziemię słowiańską razem z ruskimi Rurykowiczami. Tamtejszy kronikarz Nestor w „Powieści dorocznej” pisze m.in. o wygnaniu kijowskiej linii Normanów z „rodu Dira i Askolda”, którzy próbowali usamodzielnic się wobec silniejszego ośrodka władzy w Nowogrodzie. Zdaniem Skroka wygnani, wraz z silną drużyną, ruszyli na zachód, aby szukać dla siebie nowych siedzib. Stało się to według Nestora w roku 944, czyli na krótko przed ogromnym przyspieszeniem rozwoju państwowości w Wielkopolsce.

Ciąg dalszy na str. 14-15



Thor – jeden z najważniejszych bogów nordyckich. Wikingowie wierzyli, że bóg Thor wywołuje błyskawice, rzucając swym młotem i że grzmot to stukot jego kót rydwanu

69. rocznica wyzwolenia AUSCHWITZ



Ekumeniczna modlitwa pod pomnikiem w Birkenau zakończyła obchody 69. rocznicy wyzwolenia byłego, nazistowskiego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau. W tym roku do Oświęcimia przyjechali parlamentarzyści z 20 krajów, w tym liczna, kilkudziesięcioosobowa delegacja Izraelskiego Knesetu. Jak co roku jednak najważniejszymi gośćmi byli byli więźniowie Auschwitz. Tym razem do Oświęcimia przyjechało ich około setki (Patrz str 5.)

Dylematy

Każdy chuligan wie, co to kominiarka, ale...

Czy zastanianie twarzy podczas zgromadzeń powinno być zakazane? Czy taki zakaz zwiększy nasze bezpieczeństwo podczas manifestacji czy też ograniczy wolność zgromadzeń? To temat niezwykle aktualny w obecnej sytuacji na Ukrainie.

W Polsce również toczą się w tej kwestii debaty. W rezultacie starć chuliganów z policją, jakie miały miejsce w Warszawie podczas Marszu Niepodległości 11 listopada 2013 roku Prezydent RP Bronisław Komorowski powrócił do zgłaszanego już w analogicznym terminie rok wcześniej pomysłu nowelizacji ustawy o zgromadzeniach masowych. W Sejmie RP odbyło się pierwsze czytanie przedstawionej przez prezydenta ustawy o zmianie ustawy – „Prawo o zgromadzeniach”. *Ciąg dalszy na str. 8-9*

Ukraina 2014

„Wzywamy ukraińskie władze do poszanowania wolności słowa i zgromadzeń. Potępiamy każdy akt przemocy oraz ataki na budynki publiczne.

Uważamy, że obie strony powinny okazać jak największy umiar i wyjaśniać wszelkie spory w sposób pokojowy, poprzez dialog. Unia będzie gotowa podpisać umowę stowarzyszeniową z Ukrainą, jeśli władze tego kraju okażą „konieczną wolę polityczną, aby dokonać postępów i wypełnić warunki, jakie postawiono Ukrainie”.

Rzeczniczka Komisji Europejskiej Pia Ahrenkilde HANSEN

Obie strony powinny okazać jak największy umiar



Ukraina 2014

„Ukraina desperacko potrzebuje reform, a takie może zapewnić tylko stabilny i efektywny rząd. Ucieszyło mnie, że władze rozważają rozmowy na temat zmiany konstytucji, aby zrównoważyć system władzy na Ukrainie pomiędzy prezydentem a parlamentem. W tym miejscu opozycja i władza mogłyby się spotkać [...]».

Ukraina ma już wielomiliardowy program z Międzynarodowym Funduszem Walutowym, którego warunkiem jest jedynie rozpoczęcie reform. Są też obietnice pomocy makroekonomicznej, aby zmniejszyć skutki obniżki cel – to daje trochę pola manewru ze strony KE. Są też obiecane inwestycje z Europejskiego Banku Odbudowy, jak i Inwestycyjnego. Stowarzyszenie z UE przyniosłoby też większą wiarygodność i co za tym idzie, tańsze kredyty, które to przyciągają kapitał prywatny”.

Minister Spraw Zagranicznych RP – Radosław SIKORSKI

„Ta rewolucja się rozlała prawie na cały kraj, to już dotyczy nawet części Ukrainy

Obie strony powinny okazać JAK NAJWIĘKSZY UMIAR



Wschodniej. Czegoś takiego nie było w trakcie rewolucji pomarańczowej. Jest to o wiele bardziej radykalne, niż nam się wydaje i ze strony ukraińskiej powinien być duży wysiłek na rzecz ujednolicenia kierownictwa i postulatów, a niestety z tym jest pewien problem.

**Wiceprezes PiS
Adam LIPIŃSKI**

Buď-які побоювання щодо долі українських громадян польського походження є найвнішими і смішними. „Правий сектор” розглядає українських поляків як інтегральну частину українського суспільства і не бачить у них жодної проблеми для наших планів. Українські націоналісти дружньо став-

ляться до тих польських національно-революційних сил, які не характеризуються шовіністичними та імперіалістичними переконаннями.

Ми розраховуємо на дружню співпрацю в ім'я наших народів та усієї Європи”.

Прес-секретар „Правого сектору” Андрій ТАРАСЕНКО

„Na Ukrainie nie ma teraz premiera, kwestia przyszłego rządu, jego składu i przyszłych działań, jest kwestią otwartą. Ta przerwa - moim zdaniem - będzie trwała, co najwyżej, dwa tygodnie i powinna być wykorzystana na - zgodnie z sugestiami przyjaciół Ukrainy - szukanie kompromisu wewnętrznego. Kompromis ten będzie wymagał od obu stron konfliktu - zarówno od władz, jak i od opozycji - zgody na pewne ustępstwa”.

**Prezydent RP
Bronisław KOMOROWSKI**

«В Україні національний банк працює в незвичайних умовах, але економічні показники не надають підстав припускати, що курс гривні дестабілізується».

Енергетичні об'єкти всі під контролем - ми стежимо за тим, щоб всі населені пункти були підключені до систем. Обласні адміністрації працюють, якщо не в звичайному режимі, то вже притосувалися».

Ми навчилися виплачувати пенсії, соціальні плати і в цих умовах. Як бачите, два місяці працюємо - жодного збою, ні зриву. Ми могли б це робити простіше, швидше і ефективніше, а ситуація нас змушує сьогодні бути більш мобільними, гнучкими. І поки що, слава Богу, виходить»

**Виконувач обов'язків прем'єр-міністра України
Сергій АРБУЗОВ**

Plakat polski

W sierpniu-wrześniu 1980 na fali niezadowolenia społecznego z pogarszającą się sytuacją ekonomiczną społeczeństwa oraz ze sposobu sprawowania władzy przez rządy komunistyczne powstał w Polsce Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”.

Strajki zapoczątkowane w lipcu 1980 na Lubelszczyźnie, kontynuowane w sierpniu na Wybrzeżu, rozwinęły się w protesty ogólnopolskie. Okres ten znalazł swój oddźwięk w środowiskach artystycznych. Dla jednych twórców był to okres depresji i wycofania, dla niektórych trudnych wyborów, dla jeszcze innych - najbardziej twórczego zaangażowania i samorealizacji.

Szczególna rola w upowszechnianiu idei „Solidarności” przypadła grafikom - projektantom plakatów. Ten burzliwy okres lat osiemdzie-



Twórcą znaku graficznego „Solidarności” jest grafik Jerzy Janiszewski

SZTUKA ZNAKU



siątych dobitnie ilustruje wystawa polskiego plakatu niezależnego, którą kijowianie będą mogli obejrzeć do 14 lutego w stołecznym Centralnym Domu Artysty Plastyka. Ekspozycja przypomina zwiędzającym represję czynioną wobec pokojowego ruchu społecznego przez ówczesne władze i jej kłamliwe oceny wydarzeń historycznych. Ilustruje zabronione emblematy towarzyszące nadziejom i pragnieniom do wolności, jak też informuje o zdobyczach ruchu - wolnych wyborach 4 czerwca 1989 roku.

Autorami prezentowanych prac są Krzysztof Baran, Czesław Bielecki, Jacek Bo-

kowicz, Andrzej Budek, Jacek Ćwikła, Katarzyna Dobrowolska, Eugeniusz Get-Stankiewicz, Jerzy Janiszewski, Krystyna Janiszewska, Roman Kalarus, Aleksander Król, Marek Lewandowski, Piotr Młodożeniec, Marcin Mroszczak, Tomasz Sarnecki, Eugeniusz Skorwider, Karol Śliwka, Henryk Tomaszewski, Michał Więkowski, Waldemar Wojciechowski.

Kompilatorem ekspozycji jest Józef Żuk Piwkowski. Galeria czynna jest w godzinach od 12.00 do 18.00, z wyjątkiem poniedziałku i wtorku. Wstęp bezpłatny.

KOS

Niech żyje sport!

OLIMPIADA za 60 mld dolarów

Dla organizatorów Igrzysk Olimpijskich w Soczi najważniejszą sprawą jest teraz zapewnienie bezpieczeństwa sportowcom i kibicom.

Niestabilna sytuacja w regionie sprawia, że imprezie towarzyszy wzmożone zainteresowanie, ale i ogromne ryzyko - podkreśla kierownik Biura Badań i Analiz w PISM Ćwiek-Karpowicz. To dokładnie odwrotnie niż chcieli Rosjanie i sam Władimir Putin, osobiście bardzo zaangażowany w organizację igrzysk. Na zbudowanie wizerunku silnej Rosji pójdzie nawet 60 mld dolarów - o 20 mld więcej niż Chińczycy przeznaczyli na olimpiadę w Pekinie.

Ten wizerunek podziwiać będą często jednak nie przywódcy poszczególnych państw-uczestników, a jedynie ich delegaci. Do Soczi nie wybierają się między innymi: Barack Obama, David Cameron, Francois Hollande czy Joachim Gauck. Nie pojedzie też Bronisław Komorowski ani Donald Tusk, ale obaj podkreślają, że ich decyzje to nie jest bojkotowanie imprezy.

Według eksperta PISM Rosjanom zależy obecnie głównie na tym, żeby olimpiada odbyła się bez większych skandali i bezpiecznie. Igrzyska na pewno nie będą udane pod względem ekonomicznym. 60 mld dolarów zostało wydane na podniesienie rangi regionu, który nie ma szczególnego znaczenia gospodarczego. Soczi to miasto praktycznie odcięte pod względem transportowym - prowadzi tam jeden szlak drogowy i kolejowy. Wszelkie inwestycje, które zostały tam poczynione, nie mają większego przełożenia na region.

Widać tu negatywne zjawisko: separatystyczny okręg Abchazji, który sąsiaduje z Soczi, bardzo cierpi na tym, że wszelkie inwestycje dokonywane są tam, a Abchazja jest niejako eksploatowana z różnych surowców, osób, a pieniądze trafiają tylko do samego kurortu - mówi ekspert.

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że Rosji przyjdzie jeszcze spłacać kredyty zaciągnięte na zimową imprezę przez wiele lat.

(„Wprost”)





ARTYLERIA KONNA AUSTRIACKA. 1882. Olej na płótnie. 77 x 65 cm. Muzeum Okręgowe w Lublinie

MALARSTWO POLSKIE

Tadeusz AJDUKIEWICZ

Wieliczka 1852 - Kraków 1916

Naukę malarstwa rozpoczął w 1868 roku u Władysława Łuszczkiewicza w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych. Następnie, dzięki stypendiom, studiował przez rok w Akademii Wiedeńskiej a w latach 1875-76 w Monachium u Otto Seitza i Alexandra Wagnera oraz w pracowni Józefa Brandta. Początkowo malował na kresowych dworach. W 1877 roku wyjechał do Paryża a następnie

odbył podróż artystyczną do krajów Bliskiego Wschodu. Około 1882 roku przeniósł się do Wiednia, gdzie otrzymał pracownię po zmarłym Hansie Markarcie. Pracował wówczas głównie dla dworu cesarskiego. Malował także dla dworów w Sofii, Londynie, Konstantynopolu, Bukareszcie i Petersburgu.

Tadeusz Ajdukiewicz malował głównie portrety głów koronowanych i przedstawicieli elity, obrazy przedstawiające polowania, parady i potyczki oraz wschodnie kompozycje egzotyczne.

Mając ponad 60 lat zaciągnął się do Legionów. Trudy wojenne zmogły go, w 1916 roku zmarł w wojskowym szpitalu. ■



KONSTANTY BRANICKI NA POLOWANIU. Olej na płótnie. 63,7 x 79,5 cm. Muzeum Narodowe w Warszawie

ЗА НАШУ І ВАШУ СВОБОДУ

Ex libris

Нещодавно в Києві вийшла в світ документально-історична книга «За нашу і вашу свободу». Її автори – український письменник і історик Данило Кулиняк та президент Міжнародної спілки польських підприємців в Україні, член правління Польсько-Української господарської палати Іренеуш Дерек.

Книга розповідає про участь українців у польському Січевому повстанні 1863 року.

Передмовою до видання слугує лист від 27 січня 2013 року Президента Республіки

Польща Броніслава Коморовського до організаторів та учасників відзначення у Львівській Архікафедральній базиліці 150-ї річниці початку Січевого повстання. Президент Броніслав Коморовський, зокрема, зазначив: «Коли у 1918 році настав черговий переломний момент в історії, і наш народ знову отримав шанс здобуття незалежності, січеве повстання було фундаментом подібним до того, яким для нас сучасних, є героїчна епопея Армії Крайової та Польської Підпільної Держави».

Головний герой документальної книги офіцер російської армії українець Андрій Потєбня, який перейшов на бік повсталих поляків і загинув 24-х річним у бою з російськими



Данило Кулиняк



Іренеуш Дерек

карателями. Іменем Андрія Потєбні названі вулиці у Варшаві та інших містах Польщі, його діяльність вивчають польські школярі. Значне місце в книзі також приділено одному з керівників повстання близькому другу Тараса Шевченка Зигмунту Сераковському. Автори пишуть про своє видання: «Віримо, що воно стане ще одним містком до взаєморозуміння і взаємозближення між нашими народами, і започаткує вивчення штучно замовчуваної теми спільної боротьби українців і поляків «за кращу долю, за козацьку волю», зокрема й участі українців у польських визвольних повстаннях».

Незабаром у Польщі має вийти друком польський переклад цієї книги.

Анатолій ЗБОРОВСЬКИЙ

Do kolekcjonerów

Zwracam się do Was z następującą prośbą, jestem po poważnej operacji onkologicznej i aby nie myśleć o chorobie i jej skutkach chciałbym nawiązać kontakty z Polakami - kolekcjonerami mieszkającym za granicą w celu wymiany różnych zbiorów.

Z racji obecnego stanu zdrowia i braku środków finansowych zbieram obecnie takie przedmioty, które praktycznie nic nie kosztują, a mianowicie kalendarzyki listkowe (reklamowe), kapsle z piwa, bilety i inne rzeczy i w tym zakresie bardzo proszę o pomoc w nawiązaniu takich kontaktów.

Za pomoc i zrozumienie z góry dziękuję i pozdrawiam!

Stanisław Kusio. Ul. Norwida 11/1 24-100 Puławy. Polska.
Mój e-mail: sko535@o2.pl

Spotkania z Adamem



Rozejm andruszowski miał charakter wybitnie koniunkturalny, z punktu widzenia Rzeczypospolitej bardzo osłabionej wyniszczającymi wojnami z wrogami zewnętrznymi (wojna polsko-rosyjska, potop szwedzki...) i wewnętrznymi (powstanie Chmielnickiego, walki bratobójcze z kolaborantami, bunty chłopskie...).

Zawarty na trzydzieści i pół roku rozejm andruszowski przeistoczył się – zgodnie z zamiarem, acz znacznie później niż zakładano – w tak zwany

nie Jerzym Chmielnickim był niejako pod ręką, by przejąć buławę i stać się w 1663 roku hetmanem Ukrainy Prawobrzeżnej. Prawdopodobnie za wkład w zawarcie z Rzeczypospolitą ugody hadziackiej został nagrodzony majątkiem ziemskim (Złotopol).

Jako hetman odpowiadał za osłonę pochodu wojsk polskich na terytorium Rosji. W 1665 r. bunt kozacki pozbawił go buławy. Udał się do Warszawy, gdzie „pocieszono” go nadaniem stanowiska stolnika połockiego. Przepuszczalnie dla wzmocnienia swojej pozycji przeszedł na katolicyzm, ale wskutek konfliktów i licznych procesów sądowych z kresowymi magnatami został skazany na banicję i infamię. Wyjechał do Mołdawii, a następnie do Turcji. Zmarł w Adrianopolu.

Następcą Pawła Tetera został samozwańczo pułkownik czehryński Stepan Opara, który w czerwcu 1665 roku z pomocą Tatarów pomagał obalać Teterę.



Petro Doroszenko w latach 1665–1676 był hetmanem Ukrainy Prawobrzeżnej

ny pułkownikiem czehryńskim. Był współautorem drugiej ugody perejasławskiej, ale też ugody cudnowskiej, za co został w 1661 r. nobilitowany przez Sejm Rzeczypospolitej. Po ustąpieniu Pawła Tetera (i epizodzie ze Stepanem Oparą) Doroszenko został (także z pomocą tatarską) hetmanem Prawobrzeża. Początkowo pozostał lojalny

Po zawarciu układu andruszowskiego wysłał posłów do Stambułu z propozycją poddania się pod władzę Turcji. Mimo braku odpowiedzi, wspólnie z Tatarami uczestniczył w bitwie przeciwko wojskom Jana Sobieskiego pod Podhajcami (1667). Dążąc do zjednoczenia całej Ukrainy pod swą władzą i uniezależnienia jej od Rzeczypospolitej i Moskwy, w 1668 r. namówił hetmana Brzuchowieckiego do zerwania z Rosją, po czym wkroczył na Lewobrzeże i doprowadził do zamordowania go przez czerń, opanowując ziemie ukraińskie na obu brzegach Dniepru.

Wkrótce po powrocie na Prawobrzeże utracił władzę nad Zadnieprzem, które powróciło pod panowanie Moskwy. Jednocześnie musiał stawić czoła zbuntowanemu Michałowi Chanence, który w porozumieniu z Jerzym Chmielnickim usiłował pozbawić go władzy.

Dzięki pomocy tatarskiej pokonał obu przeciwników



Hetman Paweł Tetera na współczesnym znaczku

W 1674 r. walczył przeciwko wkraczającym na Prawobrzeże wojskom kozacko-rosyjskim Grzegorza Romodanowskiego i Iwana Samojłowicza, jednocześnie starając się stłumić bunt w szeregach podległych mu Kozaków, niechętnych przymierzem z Turcją, którzy na radzie w Perejasławiu oddali buławę hetmańską Samojłowiczowi.

Doroszenko nie ustąpił bez walki, oblężony przez Rosjan w Czehryniu doczekał tureckiej odsieczy i wycofania się przeciwników za Dniepr. Zimą i wiosną 1675 r. walczył przeciw oddziałom Sobieskiego, starając się jednocześnie dojść do porozumienia z Rosją. Po ponownym wkroczeniu wojsk rosyj-

1000 lat między Dnieprem i Wisłą (35)

Pokój wieczysty*, który ustabilizował granice Rzeczypospolitej z Rosją na ponad 100 lat (do rozbioru w 1772 r.), a Ukrainę rozdzielił „po Dnieprze” na lewobrzeżną „rosyjską” i prawobrzeżną „polską”. Siłą rzeczy także Hetmanat (zwany też Hetmańszczyzną, a i Wojskiem Zaporoskim) rozpadł się na lewo- i prawobrzeżny; każdy z nich miał swojego hetmana. Nastąpił okres tak zwanej ruiny, kiedy to Ukrainie zabrakło – zdaniem ludu – wybitnych przywódców („Від Богдана до Івана не було гетьмана”), co nie znaczy, aby nie dokonać przeglądu hetmanów Prawobrzeża.

Pierwszym z nich był Paweł Tetera (właściwie Morzkowski). Nie znamy jego dat urodzin i śmierci – urodził się przypuszczalnie po roku 1610, zmarł po 1670. Pochodził z drobnej szlachty prawosławnej. Kształcił się w kijowskim Kolegium Mohylańskim, a wcześniej w Mińsku, gdzie poznał łacinę i sztukę przemawiania. Był dwukrotnie żonaty, drugi raz z córką Bohdana Chmielnickiego. Dzięki teściowi robił szybką karierę. Zaczynał jako pisarz pułku perejasławskiego, by wkrótce stać się jego dowódcą. Powierzone mu były misje dyplomatyczne, m.in. posłował w 1654 r. do Moskwy i był głównym gospodarzem spotkań do ugody perejasławskiej. Po śmierci Bohdana Chmielnickiego brał udział w pertraktacjach z Rzeczypospolitą, zakończonych umową hadziacką. Jako pisarz generalny przy hetma-



Walka o sztandar turecki – epizod wojny polsko-tureckiej 1672–1676 (mal. Józef Brandt)

Knując – zapewne z inspiracji carskiej i niezbyt udolnie – przeciwko Rzeczypospolitej i Chanatowi Krymskiemu, został już w sierpniu tegoż roku wydany przez Tatarów Polakom. Uwięziony został w Malborku i tam stracony w październiku 1665 roku.

Po nieudacznym z Czehrynia nastąpił czas postaci zgoła nietuzinkowej – Piotra Doroszenki (ur. 1627 – zm. 1698), od 1649 r. pisarza przy dowódcy artylerii kozackiej, uczestnika oblężenia Zbaraża (1649), wyprawy na Mołdawię (1650), bitew pod Beresteczkiem, Białą Cerkwią (1651) i Żwańcem (1653). Po śmierci Bohdana Chmielnickiego początkowo poparł on Iwana Wyhowskiego i nawet uczestniczył w walkach przeciwko siłom moskiewskim, ale wkrótce przeszedł na stronę Jerzego Chmielnickiego i przyczynił się do zdobycia przezeń buławy, za co został mianowa-

wobec Rzeczypospolitej, pomagając w pacyfikacji Ukrainy prawobrzeżnej i usiłując opanovać podległe Iwanowi Brzuchowieckiemu Lewobrzeże, jednak po pojawieniu się na Ukrainie większych sił polskich sprzymierzył się z Tatarami, przyczyniając się do klęski wojsk dowodzonych przez Sebastiana Machowskiego.

i na radzie kozackiej w Czehryniu w grudniu 1669 r. przeforsował poddanie się Kozaków Turcji. Po wyznaczeniu przez króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego Chanenki na stanowisko hetmana, w sierpniu 1671 r., wspólnie z Tatarami, przystąpił do otwartej wojny z Polską; poniósł klęskę w starciu z siłami Sobieskiego pod Mohylowem, Braclawiem i Kalnikiem, pobił natomiast Stanisława Łużeckiego w bitwie pod Trościańcem. W 1672 r. przyłączył się do armii sułtana, uczestnicząc w zdobyciu Kamieńca Podolskiego i oblężeniu Lwowa. Na mocy polsko-tureckiego traktatu buczackiego** uzyskał potwierdzenie władzy nad Ukrainą Prawobrzeżną.

skich na Prawobrzeże i oblężeniu Czehrynia na początku 1676 r. zrezygnował z buławy i złożył przysięgę na wierność carowi.

W 1677 r. został wywieziony do Moskwy, a następnie przesiedlony do nadanej mu przez cara wsi Jaropółcze; w latach 1679–82 sprawował urząd wojewody wiatskiego. Zmarł w Jaropółczu 9 XI 1698 r.

*) Pokój wieczysty (Вечный мир), zawarty 6 maja 1686 r. w Moskwie, prawnie kończył rozpoczętą w 1654 r. wojnę polsko-rosyjską; utrwalał warunki rozejmu andruszowskiego; w imieniu Rzeczypospolitej podpisali go wojewoda poznański Krzysztof Grzymułtowski i kanclerz wielki litewski Marjan Aleksander Ogiński. Postanowienia, zwane traktatem Grzymułtowskiego, zostały zaprzysiężone przez króla Jana III Sobieskiego w Kamienicy Królewskiej we Lwowie 21 XII 1686 r. w obecności poselstwa rosyjskiego. Ciekawostką jest to, że ratyfikowany został przez Rzeczypospolitą dopiero w 1764 roku przez Sejm konwokacyjny.

**) Traktat buczacki – podpisany 16 lub 18 października 1672 r. w Buczaczu układ pokojowy między Imperium Osmańskim a Rzeczypospolitą, który zakładał oddanie we władanie Turcji wschodnich ziem Rzeczypospolitej. Traktat ten jest nazywany często „haniebnym pokojem w Buczaczu”, na szczęście nie zrealizowanym.

CDN

Adam JERSCHINA

adam.jerschina@onet.pl



Ukraina Naddnieprzańska

Aktywni i Kreatywni - Polacy w Europie

Projekt Fundacji OPEN MIND

Nasze przedsięwzięcie skierowane do Polonii mieszkającej w różnych krajach Europy i ma na celu wspieranie działań realizowanych przez Organizacje Polonijne, zmierzające do wzmacniania więzi z Polską, promocję polskiej kultury, tradycji i języka, wymianę doświadczeń.

Organizatorzy pracują obecnie nad II edycją projektu, ciepło przyjętego zarówno przez uczestniczące w nim organizacje, młodzież polonijną jak i twórców, których gościli w Polsce.

Terminy II edycji:

Projekt będzie realizowany od 1 lutego do 30 czerwca 2014r.

Pobyt młodzieży i przedstawicieli organizacji polonijnych w Polsce: 9-18.05.2014r.

Ponadto całorocznie działać będzie strona internetowa i fanpage projektu.

Projekt skierowany jest do trzech grup:

- ✓ organizacji polonijnych działających w Europie;
- ✓ młodzieży polonijnej mieszkającej w krajach europejskich;
- ✓ polskich artystów, twórców i projektantów, mieszkających i tworzących na co dzień za granicą.

Nasza współpraca z Organizacjami Polonijnymi polega m.in. na:

- wspólnym zbudowaniu grupy wolontariuszy – młodzieży polonijnej z (maksymalnie dziesięć osób do 30. roku życia), aktywnie uczestniczącej w poszczególnych punktach programu, w tym w lekcjach internetowych przed przyjazdem do Polski;
- pomocy w zorganizowaniu przyjazdu do Polski i pobytu uczestników projektu na miejscu;
- wyznaczeniu do wyjazdu do Polski 2 reprezentantów organizacji, będących opiekunami grupy młodzieży polonijnej;
- komunikacji wspólnych działań wśród środowisk polonijnych, mediów, instytucji, organizacji współpracujących z przystępującą do projektu Organizacją Polonijną;
- wspólnym wyszukiwaniu odnoszących sukcesy twórców polonijnych, których moglibyśmy zaprezentować i promować w ramach projektu;
- wspólnym wyszukiwaniu ciekawych osobowości, inicjatyw polonijnych, które będziemy mogli prezentować na oficjalnej stronie projektu www.aktynywnikreatywni.pl oraz

na prowadzonym przez nas profilu na portalu społecznościowym.

Projekt jest wspaniałą okazją do nawiązania nowych znajomości, poznania tajemnic Dolnego Śląska i wzięcia udziału w międzynarodowym święcie designu i sztuki.

Koszty związane z realizacją projektu pokrywa Fundacja, jednocześnie przeznaczona zostanie określona kwota na potrzeby organizacji na działania operacyjne związane z realizacją zadania.



W I edycji, podczas pięciu miesięcy trwania „Aktywnych i Kreatywnych”, wspólnie z uczestnikami zorganizowaliśmy:

- trzymiesięczny, internetowy kurs języka polskiego, polskiej historii i kultury;
- trzydniową wycieczkę szlakiem historii i zabytków Dolnego Śląska (odwiedziliśmy m.in. Strzegom, Świdnicę i Krzeszów);
- dziesięciodniowy pobyt we Wrocławiu młodzieży i przedstawicieli organizacji polonijnych - w programie znalazły się najciekawsze historycznie i kulturowo miejsca we Wrocławiu, warsztaty z komunikacji oraz warsztaty kreatywne dla uczestników, spotkania integracyjne, wspólne przygotowywanie do wystawy- mieliśmy okazję gościć w Polsce 60 osób;
- wystawę Aktywni i Kreatywni - Polacy w Europie, składającą się z prac 22 twórców polonijnych, zaprezentowaną jako wystawę główną I Międzynarodowego Festiwalu Dobrych Projektów Wroclowe Design;
- wystawę podsumowującą

ca projekt Aktywni i Kreatywni - Polacy w Europie zrealizowaną w czerwcu w centrum Wrocławia przy ul. Oławskiej - w Polsce spotkało się 20 twórców polonijnych, których prace prezentowaliśmy - dzielili się swoimi doświadczeniami, prowadzili warsztaty, uczestniczyli w spotkaniach z Polakami w naszym kraju;

- spotkania ze znanymi i lubianymi Polakami (m.in. z Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdanem Zdrojewskim, prof. Janem Miodkiem, Markiem

Jackowskim, Ludomirem Domańskim czy zespołem Plateau);

- integracyjny otwarty Wieczór Polski dla uczestników projektu oraz mieszkańców Wrocławia - gośćmi spotkań z językiem i kulturą polską byli m.in. językoznawca prof. Jan Miodek, zespół Plateau zagrał piosenki Marka Grechuty.
- W związku ze składanymi przez Fundację wnioskami o dofinansowanie naszych działań niezbędnym jest podpisanie i przesłanie do nas w oryginale listu intencyjnego oraz umowy o wzajemnej współpracy, stanowiącymi one integralną część wniosku.

Dlatego jeśli projekt spotka się z przychylnością i zechcą Państwo z nami współpracować, będziemy niezmiernie wdzięczni za przesłanie nam wspomnianych dokumentów. (W posiadaniu Redakcji „DK”)

Jeśli pojawią się jakiegokolwiek pytania prosimy zwracać się pod tel.: +48 502 217 909

lub email:

biuro@fundacjaopenmind.pl

Prezes Wioleta KRÓL

Конференція

„Освіта національних спільнот України: ПРОБЛЕМИ І ПЕРСПЕКТИВИ”

Шановні друзі!

Асамблея національностей України та Громадська рада керівників освітніх програм національних громад при Міністерстві освіти та науки України виступили з ініціативою проведення у 2014 році всеукраїнської конференції: „Освіта національних спільнот України: проблеми і перспективи”.

Вперше за двадцять років освітяни, керівники національних громад, вчені і фахівці зберуться для обговорення проблем, пов'язаних з освітою національних спільнот в Україні.

Серед стратегічних питань, які планується обговорити під час конференції:

- система та зміст освіти для задоволення потреб представників національних спільнот України;
- навчально-методичне та кадрове забезпечення навчального процесу у навчальних закладах усіх рівнів і типів із навчанням мов національних спільнот України;
- розвиток і взаємодія науки та практики у галузі освіти національних спільнот України;
- основні шляхи реалізації та модернізації освітньої політики у полікультурному просторі України;
- об'єктивні та суб'єктивні ризики в освітньому процесі представників національних спільнот українського соціуму та шляхи їх подолання.

Організатори конференції запрошують небайдужих до проблем освіти національних спільнот України до співпраці у оргкомітеті конференції.

Ваші пропозиції просимо надсилати до 30 квітня 2014 року за адресою: 01030, Київ-30, вул.Ярославів Вал, 14-д, або по e-mail: aharon@ukr.net.

З повагою,

Голова Асамблеї національностей України Ровшан ТАГІЄВ,

Голова Громадської Ради при Міністерстві освіти та науки України Аркадій МОНАСТИРСЬКИЙ

Пам'ять

69. rocznica wyzwolenia AUSCHWITZ

Ciąg dalszy ze str. 1

Do momentu wyzwolenia obozu przez żołnierzy Armii Czerwonej, niemieccy naziści zamordowali w Auschwitz ok. 1,1 mln osób, głównie Żydów, a także Polaków, Romów, radzieckich jeńców wojennych oraz ludzi innych narodowości. Dla świata Auschwitz jest symbolem Zagłady i okrucieństw II wojny światowej. W 2005 r. Organizacja Narodów Zjednoczonych uchwaliła dzień 27 stycznia Międzynarodowym Dniem Pamięci o Ofiarach Holokaustu.

Obchody miały szczególny charakter ze względu na wiele rocznic przypadających w roku 2014. W tym roku mija 70 lat od rozpoczęcia deportacji do obozu Żydów z Węgier. W ciągu zaledwie trzech miesięcy, między 15 maja a 9 lipca 1944 r., niemieccy naziści przewieźli do Auschwitz z Węgier ok. 438 tysięcy żydowskich mężczyzn, kobiet i dzieci. Większość z nich zamordowano w komorach gazowych natychmiast po

przyjeździe. Była to największa operacja zagłady w historii obozu Auschwitz. W tym roku obchodzimy również 70. rocznicę likwidacji tzw. Zigeunerlager w Birkenau, podczas której zamordowano pozostałych jeszcze przy życiu więźniów Romów i Sinti, 70. rocznicę deportacji do Auschwitz blisko 13 tysięcy Polaków aresztowanych w trakcie Powstania Warszawskiego, 70. rocznicę likwidacji getta w Łodzi, jak również 70. rocznicę buntu więźniów z Sonderkommando w Auschwitz.

W oficjalnych uroczystościach wzięli udział byli więźniowie i ocaleni z Holokaustu, przedstawiciele władz państwowych z Polski z Marszałek Sejmu Ewą Kopacz, a także wielu gości z całego świata, w tym liczna delegacja parlamentu izraelskiego. Inicjatorem przyjazdu przedstawicieli Knesetu w Polsce jest fundacja From the Depths, którą kieruje Jonny Daniels.

R Kraków

Archiwista lat minionych

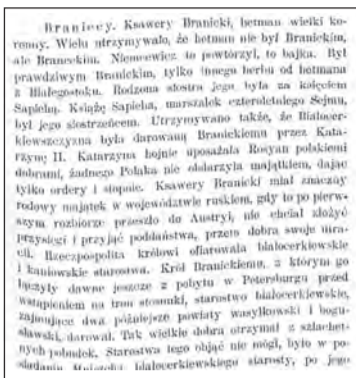
**Hellenius, Helleniusz Eu...
Helleniusz Eustachy to
pseudonimy, którymi w
swojej działalności pisarskiej
postulował się Eustachy
Iwanowski (1813-1903),
polski pisarz, pamiętnikarz,
archiwista, zbieracz dziejów
Ukrainy Prawobrzeżnej,
działacz społeczny, opiekun
włościan - postać nieco
współcześnie zapomniana, ale
niezwykle barwna
i interesująca.**

Iwanowski przyszedł na świat w Chałaimgródku, wówczas w guberni kijowskiej (obecnie Horodkivka - Городківка, rejon andruszowski, obwód żytomierski), jako jedyne dziecko Dezyderego Erazma Iwanowskiego, marszałka powiatu żytomierskiego

że bardzo dobre relacje łączyły Iwanowskiego z Michałem Grabowskim (1804-1869), polskim krytykiem i pisarzem.

W wyniku swojej działalności i benedyktyńskiej niemal pracy Eustachy Iwanowski gromadził ogromną ilość faktów, informacji historycznych, podań, które przechowywał w utworzonym przez siebie Archiwum Chałaimgródkim. Na podstawie tych olbrzymich zbiorów pisał swoje prace. Autor zadebiutował na początku lat pięćdziesiątych XIX wieku książką: „Matka Boska na Jasnej Górze Częstochowskiej. Królowa Korony Polskiej”. „Pamiętka z pielgrzymki odbytej w r. p. 1848”. Dzieło to wydane zostało w Paryżu w 1852 roku, gdyż Iwanowski ze względu na cenzurę publikował swoje prace poza granicami kraju i pod pseudonimami.

Praca zatytułowana „Kilka rysów i pamiętek” (Poznań,



Fragment z zarysu historycznego pt. „Listki wichrem do Krakowa z Ukrainy przyniesione”

Dzieło zawiera też piękny opis Monasteru Poczajowskiego, przedstawia jego świętych mniichów i cuda, jakie się w klasztorze dokonywały za przyczyną cudownego obrazu Maryi. Rozmowy... zawierają także opisy Kijowa, Czechrynia, Berdyczowa, Żytomierza i wielu innych miast Ukrainy, których nie sposób wszystkich przytoczyć w tym krótkim artykule. W rozmowach o polskiej koro-

Częstochowy, zaś w 1863 roku pielgrzymował do Ziemi Świętej. Wspierał budowę kościoła w Zakopanem, a środki na realizację tego projektu zamierzał uzyskać ze swych sprzedawanych dzieł, czego przykładem jest praca: „Listki wichrem do Krakowa z Ukrainy przyniesione przez Eu... Helleniusza. Te Listki są na budowę Kościoła OO. Jezuitów w Zakopanem przeznaczone” (Kraków, 1900). Dochody z pozostałych dzieł przeznaczał na świętopietrze.

Helleniusz uważał, że dobro Rusi zależy od „złania się z Kościołem i Polską”. Był przekonany, że nad Ojczyznę zawsze czuwała Opatrzność Boska, która nie dopuściła do upadku narodowego ducha, pomimo klęsk wojennych XVII wieku i rozbiorów.

Eustachy Iwanowski, w swoich dziełach, potrafił doskonale oddać tło epoki o której pisał. Stosując w swych pracach

położonym w rejonie koziatyńskim, w obwodzie winnickim. Był ostatnim przedstawicielem rodu Iwanowskich herbu Łódzia. Będąc kawalerem, zmarł bezpotomnie, a swój majątek, zbiory biblioteczne oraz galerię obrazów zapisał rodzinie Żmigrodzkich.

Eustachemu Iwanowskiemu szczególnie bliska była kaplica pod wezwaniem Św. Klary w Chałaimgródku, której budowę rozpoczął jego ojciec - Dezydery. Jednak wolę zmarłej w 1859 roku matki pisarza była budowa kościoła w Chałaimgródku. Pomimo starań Eustachy nie uzyskał zgody na budowę od władz rosyjskich (represje za powstanie listopadowe a następnie styczniowe). Świątynię wzniesiono ostatecznie w 1913 roku, 10 lat po śmierci Helleniusza. Kierującą budowę architekt E. Jabłoński i budowniczy A. Chodak, spełnili ostatnią wolę pisarza.

EUSTACHY IWANOWSKI – DZIEJOPISARZ

i Klary z Chojeckich. Od 1825 roku Eustachy Iwanowski kształcił się w słynnym Liceum Krzemienieckim. Wybuch powstania listopadowego 1830 roku, a następnie likwidacja Liceum stały się przyczyną powrotu Iwanowskiego do rodzinnego Chałaimgródka, gdzie zajął się gospodarowaniem w swoim majątku. Tam też podjął pierwsze próby działalności literackiej i pisarskiej. Eustachy często przebywał w sąsiednich majątkach, poszukując dokumentów archiwalnych, materiałów rękopiśmiennych oraz zbierając przekazy ustne i podania dotyczące przeszłości Rzeczypospolitej. Gromadził też obrazy, co zaowocowało powstaniem interesującej i niezwyklej kolekcji prywatnej.

Helleniusz utrzymywał kontakty ze znanymi pisarzami

1860) zawiera opis dawnej Ukrainy, a także ziem centralnej Polski, takich jak Mazowsze, Pomorze, ziemia dobrzyńska. Przedstawia postać św. Antoniego i podkreśla wielką rolę zakonu trynitarzy.

„Wspomnienia narodo-we” (Paryż, 1861) dedykowane przez autora „ziomkom najmilszym, braciom w tułactwie” zawierają m.in. jedną z pierwszych w literaturze polskiej relację więźniów z pobytu na Syberii. „Wspomnienia” zawierają opis cudownego obrazu Najświętszej Maryi Panny w Żyrowicach w dawnym województwie nowogródzkim. Praca zawiera także interesującą charakterystykę m.in., Tomasza Zana i Andrzeja Towiańskiego.

Monumentalne dzieło „Rozmowy o polskiej koronie” (Kraków, 1873), obejmuje ogromną ilość faktów, podań,

nie Helleniusz przedstawił wzię początków narodu polskiego, który powstał z woli Ducha Świętego i pieśni poświęconych Bogarodzicy.

„Pamiętki polskie z różnych czasów przez Eu...go Helleniusza” (Kraków, 1882) stanowią dość interesujące dzieło dla historyków Ukrainy, ponieważ zawierają informacje zebrane przez autora w archiwach żytomierskich i kijowskich, często współcześnie niedostępnych lub zaginionych. Autor opisuje starą polską książeczkę p.t. „Brząk”, poświęconą cudom Matki Bożej w Kościele Hejżeńskim w ziemi sanockiej, o której oryginał obecnie niezwykle trudno. Pamiętki... opisują działalność Zakonu Jezuitów na ziemiach Ukrainy, charakteryzują osobowości Feliksa Godlewskiego, Antoniego Pawszy, Spirydona Ostaszewskiego i wielu innych znanych wówczas osobistości związanych z Kijowszczyzną, Podolem lub Wołyniem.

„Wspomnienia polskich czasów dawnych i późniejszych przez Eu...go Helleniusza” (Lwów, 1894) obejmują piękne, barwne opisy świętych i ludzi świeckich, którzy odznaczali się szczególną pobożnością. Iwanowski ponadto szeroko charakteryzuje znanych Polaków II połowy XIX wieku, takich m. in. jak: Eliasza Ostaszewski, Michał Czajkowski, Sadyk Pasza, Waław Rzewuski.

Eustachy Iwanowski był katolikiem, odznaczał się wielką pobożnością. W 1848 roku odbył pielgrzymkę do

model narratora obecnego w historii potrafił doskonale przedstawić „zapach, smak i kolor epoki”. Iwanowski w swych dziełach przekazuje wielkie ilości interesujących faktów, podań, legend, które dziś są przytaczane, ze względu na nieistnienie lub niedostępny materiał archiwalny.

Helleniusz zmarł 7 VII 1903 roku i został pochowany w Białopolu (Білопілля)

Kościół Św. Klary istnieje nadal, pomimo tragicznych losów, których doświadczył podczas komunizmu (były tu kolejno: klub wiejski, spiżarnia kolchozowa oraz pałac pionierów) wciąż zachwyca pięknem i oryginalnością architektury. W 1989 roku świątynię przywrócono katolikom, którzy rozpoczęli jej remont. Od 1992 roku w kościele Św. Klary sprawowane są regularne



Kościół Św. Klary w Chałaimgródku, wybudowany w 1913 roku

Pamiętki polskie z różnych czasów przez Eu...go Helleniusza” (Kraków, 1882) stanowią dość interesujące dzieło dla historyków Ukrainy, ponieważ zawierają informacje zebrane przez autora w archiwach żytomierskich i kijowskich, często współcześnie niedostępnych lub zaginionych...

mi i ludźmi kultury związanymi z Ukrainą Prawobrzeżną. Należeli do nich Aleksander Karol Groza (1807-1875), poeta, pisarz - dramaturg, działacz społeczny oraz Edward Rulikowski (1825-1900), uczyony, historyk, absolwent paryskiej Sorbony, z którym Eustachy Iwanowski wymieniał się informacjami historycznymi oraz spostrzeżeniami na dawne dzieje Rzeczypospolitej. Szerokie znajomości sprawiły,

zdarzeń i opowieści tyczących dziejów Polski i Ukrainy. Autor podkreśla wielką rolę świętych polskich, takich jak św. Stanisław, św. Kinga, św. Stanisław Kostka w dziejach narodu polskiego. Przypisuje im obronę Ojczyzny podczas zagrożeń dziejowych. Wielkość i potęgę dawnej Polski upatruje w głębokim życiu religijnym narodu, na którego służyła za pośrednictwem Najświętszej Maryi Panny Łaska Boska.



Napis na kamiennej płycie w Chałaimgródce, poświęcony Klarze z Chojekich Iwanowskiej i Eustachemu Iwanowskiemu

nabożeństwa z udziałem wierzni z okolicy. Eustachy Iwanowski był osobą niezwykłą.

EPOKI

Jako gorliwy katolik odznaczał się duchem miłosierdzia i doskonale rozumiał potrzeby lokalnej społeczności. Szczególnie bliski był mu los włościan, którzy często żyli w bardzo ubogich warunkach. Nadawał na

Wszystko w jego dziełach szanowne i nabożne, dużo niezwykłych i oryginalnych spostrzeżeń, we wszystkim widać doskonałość, na jaką zwracali uwagę ludzie, mówiący o jego uczciwych troskach w poszukiwaniu drogi do prawdy...

własność i nieodpłatnie ziemię ze swojego majątku potrzebującym chłopom. Pomagał prawosławnym w odbudowie lokalnej Cerkwi Mikołajewskiej (wybudowana w 1755 roku). Zawsze służył pomocą materialną kapłanowi tej cerkwi, który wybudował drewniany dom, jaki przetrwał do lat 70. XX wieku.

Znany jest przykład niezwykłej dobroci i wrażliwości „Miękkiego Pana” (tak Iwanowski był nazywany ze względu na swą wielką wrażliwość społeczną): w latach 90. XIX wieku, na skutek pożaru, spłonęło całe obejście włościańskiej rodziny Linczuków. Ojciec rodziny poprosił o pomoc Pana Iwanowskiego, który na prośbę odpowiedział:

„Idź, serce, do leśnika i powiedz jemu, że ja nakazuję dać Tobie lasu dla odbudowania siedziby”. Włościanin bezpłatnie otrzymał materiał drzewny, dzięki czemu bez problemu odbudował chatę i całą zagrodę. Taka postawa, sprawiła, że wdzięczna pamięć o „Miękkim Panu” przetrwała do dziś wśród potomków dawnych mieszkańców

Chałaimgródka (Horodkiwki).

Białopole - miejsce pochówku historyka i opiekuna włościan znajdowało się w pobliżu północnej części terenu wokół białopolskiego kościoła Świętego Antoniego.

W 1957 roku kościół w Białopolu został całkowicie zniszczony na skutek trzech wybuchów, tak potężnych, że nie zachowały się nawet fundamenty kościoła. Podobnie nie znaleziono śladu nagrobka Eustachego Iwanowskiego.

W pobliżu kościoła Św. Klary w Chałaimgródce zachował się napis na kamiennej płycie, o następującej treści: „Ś + P z Chojekich Klara Iwanowska marszałkowa żytomierska + 5. VI 1859 r. w Chałaimgródce przez lat 70. Iwanowski Eustachy - Antoni Heleniusz ostatni herbu Łódzia + 24. VI 1903 r. w Chałaimgródce przez lat 90”.

Eustachy Iwanowski pozostawił po sobie wspaniałe dzieła, po które należy sięgać, tym bardziej, że dostęp do nich staje

się coraz łatwiejszy, za pomocą internetowych bibliotek.

W pracach Heleniusza, Polak i Ukrainiec zainteresowany własną przeszłością zapozna się z niespotykanymi w innych opracowaniach wiadomościami do poznania nie tylko historii Polski i Ukrainy, ale także znajdzie inspirację do tworzenia wspólnej przyszłości, opartej na wielkich wartościach religijnych i patriotycznych.

Ks. Tomasz Dobszewicz tak ocenił dzieła Eustachego Iwanowskiego: „Wszystko w jego dziełach szanowne i nabożne, dużo niezwykłych i oryginalnych spostrzeżeń, we wszystkim widać doskonałość, na jaką zwracali uwagę ludzie, mówiący o jego uczciwych troskach w poszukiwaniu drogi do prawdy, do sprawiedliwości i chrześcijańskiej miłości”. Postawa życiowa „ostatniego herbu Łódzia” pokazuje jak łączyć miłość bliźniego, umiłowanie Ojczyzny, głęboką i prawdziwą religijność w jedną i niepowtarzalną całość.

Oprac.

Stefan TOCHOWICZ

Magazyny dla 110 tirów

Polska-Ukraina

Wiosną 2014 roku w miejscowości Młyny na Podkarpaciu, w odległości 3 km od granicy z Ukrainą (80 km od Rzeszowa i 80 km od Lwowa) rozpocznie się budowa pierwszej hali A, w ramach projektu EAST A4 Logistic Park, przewidującego stworzenie kompleksu logistycznego o łącznej powierzchni 55 tys. m².

Obiekt, do którego wejdą trzy hale magazynowe wraz z powierzchnią biurową, parkingami, będzie położony bezpośrednio przy autostradzie A4, wchodzącej w skład europejskiej drogi międzynarodowej E40, na granicy Unii Europejskiej i Ukrainy.

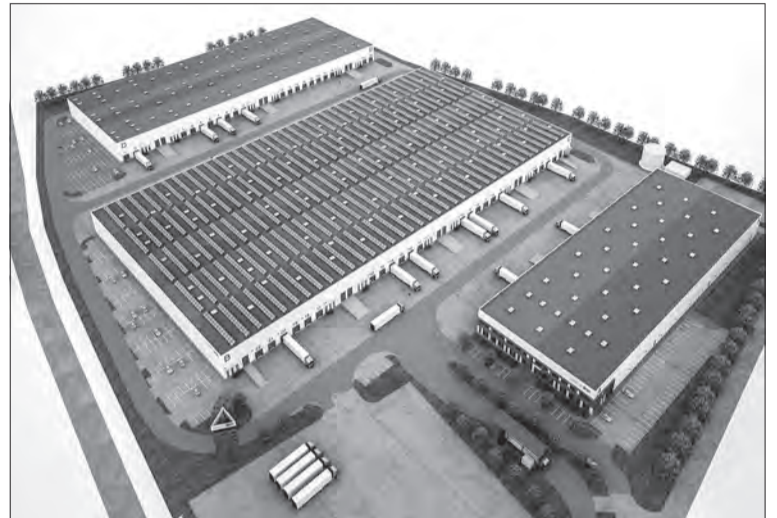
Projekt adresowany jest do firm z całej Europy, a w szczególności tych, które przed dostarczeniem towarów na

Ukrainę czy inne rynki wschodnie będą chciały magazynować, konfekcjonować, czy skorzystać z dostępnych usług logistycznych jeszcze na terenie Unii Europejskiej.

Lokalizacja inwestycji przy nowo wybudowanej autostradzie A4, na trasie głównego

europejskiego korytarza tranzytowego relacji wschód-zachód wykreuje zwiększone zapotrzebowanie na powierzchnie magazynowe w tym regionie. Inwestor na budowę parku logistycznego otrzymał dofinansowanie z Funduszy Unijnych.

www.easta4.pl



Projekt architektoniczny obiektu wykonała pracownia architektoniczna EastWave Design Sp. z o.o.

Pod Pegazem

POECI OBNAŹCIE PIÓRA!

Zaproszenie do udziału w X Ogólnopolskim i Polonijnym Turnieju Poetyckim o „ZŁOTE PIÓRO” PREZYDENTA MIASTA MIELCA Janusza Chodorowskiego i „SREBRNY HERB” WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO W KATEGORII POLONIA pod patronatem Marszałka Województwa Podkarpackiego Władysława Ortyła oraz o LAURY KWARTALNIKA „Nadwisłocze” i „POETYCKI EXLIBRIS” Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Rzeszowie Filia w Mielcu Mielec - Rzeszów 2014



REGULAMIN

1. Turniej organizowany jest w trzech kategoriach:

I. MŁODZIEŻOWEJ (uczniowie gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych),

II. DOROSŁYCH,

III. POLONII zagranicznej oraz cudzoziemców piszących po polsku (do wiersza napisanego w innym języku należy dołączyć jego tłumaczenie na język polski).

2. W Turnieju jubileuszowym mogą brać udział laureaci poprzednich edycji Turnieju.

3. Zainteresowani udziałem w konkursie przygotowują indywidualnie jeden wiersz o objętości nie większej niż 1 strona znormalizowanego maszynopisu (30 linijek), napisany w 7 egzemplarzach + tekst wiersza na płycie CD z zapisem w programie Word, podpisane godłem z dopiskiem POLONIA.

4. Uczestnicy przekazują do Biblioteki Pedagogicznej 39-300 Mielec, ul. Wyspiańskiego 6 dwie zaklejone koperty opatrzone godłem: pierwsza

zawiera tekst jednego utworu poetyckiego, w 7 egzemplarzach + płyta CD z tekstem wiersza; w drugiej kopercie znajdują się dane osobowe uczestnika turnieju - imię, nazwisko, wiek, adres, nazwa szkoły, nr telefonu, adres e-mail itp. w terminie do 31 marca 2014 roku (utwory poetyckie odbiegając od w/w wymagań, tj. np. kilka wierszy, za długie lub bez godła, nie będą kwalifikowane do oceny).

5. Utwory ocenia powołane przez organizatorów Jury. W jego skład wchodzić będą przedstawiciele organizatorów i patronów konkursu, poeci - członkowie Związku Literatów Polskich, poloniści oraz animatorzy kultury.

6. Autorzy zostaną powiadomieni o zakwalifikowaniu utworu do finału turnieju, który planowany jest na przełomie maja i czerwca 2014 roku. Podczas Finału odbędzie się prezentacja nominowanych utworów, ogłoszenie wyników, wręczenie nagród głównych oraz dodatkowych.

7. Uczestnicy turnieju wyrażają zgodę na bezpłatną publikację książkową oraz w mediach, zgłoszonego do konkursu wiersza. Autorzy, nadsyłając prace na konkurs, zgadzają się na przetwarzanie danych osobowych.

8. Nagrodami są „Złote Pióra” Prezydenta Miasta Mielca w kategorii młodzieżowej i dorosłych, „Srebrny Herb” Województwa Podkarpackiego w kategorii Polonia z okolicznościowymi plakietkami oraz w miarę pozyskania sponsorów nagrody finansowe i rzeczowe.

9. Organizatorzy zapewniają laureatom nagród głównych jednodniowe bezpłatne zakwaterowanie (w miarę możliwości także dla pozostałych laureatów).

Informacji udziela Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka - Filia w Mielcu, tel. 17 586 21 78 oraz e-mail: mielec@pbw.org.pl, a także przez stronę internetową: www.rzeszow.pbw.org.pl (zakładka Mielec) lub www.promocja.mielec.pl

Dylematy

Ciąg dalszy ze str. 1

Główna z proponowanych zmian przewiduje generalny zakaz organizowania demonstracji, w których uczestniczyłyby osoby ubrane w sposób nie pozwalający na ich identyfikację (np. z zamaskowanymi twarzami).

Wprowadza się, co prawda, procedurę uzyskania zgody na organizację demonstracji, w której udział wezmą osoby zakrywające twarz, ale trzeba to wcześniej zgłosić organowi wydającemu pozwolenia

nie odpowiadać na istotę problemu, w stosunku do którego zostały skonstruowane. Nie pomogą raczej w uspokojeniu agresji na ulicach, ponieważ niezwykle trudne będzie ich stosowanie w praktyce;

- ♦ Zamiast szukać rozwiązań już istniejących w prawie lub podjąć refleksję, czemu nie są stosowane mechanizmy pozwalające odpowiedzieć na zidentyfikowany problem, podejmuje się inicjatywę, na którą zapotrzebowanie powstało w danej chwili;

- ♦ Proponowane rozwiązania stanowią zagrożenie dla podstawowej w społeczeństwie

publiczne oraz nadużycie wolności zgromadzeń przez obywateli. Ustawa, o której mowa, już kilkakrotnie była nowelizowana, ale każdorazowo były to zmiany niewielkie, nie uwzględniające szerszego kontekstu prawnego.

Podstawowa wątpliwość w tym momencie związana jest z pytaniem, czy 11 listopada mieliśmy do czynienia ze zgromadzeniem (spełniającym kryteria ustawy o zgromadzeniach masowych), skoro nie został zachowany warunek jego pokojowego przebiegu. Może zanim znowelizujemy aktualne prawo,

reakcji na niepokojące zjawisko. Potrzebna jest wnikliwa diagnoza sytuacji, w tym wypadku określenie, co jest pokojowym zgromadzeniem, a co nim nie jest. Należy się zastanowić, czy w obecnym stanie prawnym nie mamy już wystarczających środków, by okiełznać problemy, na które odpowiedzią jest proponowana nowelizacja.

Ewa Siedlecka (Gazeta Wyborcza)

- Obecnie proponowana nowelizacja jest dużo ostrzejsza niż propozycja z roku poprzedniego, przewidując bardziej restrykcyjne rozwiązania niż

tom, którzy mieliby jej bronić. Przydałaby się tutaj publikacja dla prawników omawiająca ten temat, przygotowana przez doświadczonych praktyków prawa (np. sędziów Trybunału Konstytucyjnego).

Katarzyna Szymielewicz (Fundacja Panoptykon)

- Państwo powinno bronić praw wszystkich, również przestępców, aby bronić tych samych praw po stronie całego społeczeństwa. Podejście do tych imponderabiliów może być papierkiem lakmusowym jakości funkcjonowania demokracji.

Każdy chuligan wie, co to kominiarka, ale...

na organizację zgromadzenia, a ostateczna decyzja ma leżeć po stronie rozpatrującego sprawę urzędnika. W przypadku zidentyfikowania udziału w zgromadzeniu osób zakrywających twarz bez uprzedniego zgłoszenia tego faktu, całe zgromadzenie może zostać rozwiązane, chyba że skuteczną interwencję wobec takiej osoby/osób podejmie jego organizator. To na niego ma zostać przeniesiona odpowiedzialność za utrzymanie porządku podczas zgromadzenia publicznego.

Na fali dyskusji toczonych po wydarzeniach z 11 listopada z aprobatą o prezydenckim pomysłе wypowiedzieli się praktycznie przedstawiciele wszystkich klubów parlamentarnych (z wyjątkiem Twojego Ruchu). To już kolejna próba ograniczenia wolności zgromadzeń po analogicznej inicjatywie ustawodawczej Prezydenta RP w 2012 roku. W powyższej sytuacji krytykę pomysłu podjęła skupiona w nieformalnej koalicji grupa organizacji pozarządowych i niezależnych aktywistów, która krytykowała analogiczne rozwiązania proponowane już rok wcześniej. Będąc jednym z inicjatorów tych działań Sieć Obywatelska - Watchdog Polska wspólnie z Instytutem Spraw Publicznych 28 listopada 2013 roku zainicjowała otwartą debatę na temat proponowanych rozwiązań legislacyjnych oraz stojących za nimi problemów społeczno-prawnych. Dyskusję prowadził prof. Mirosław Wyrzykowski (Kierownik Zakładu Praw Człowieka na WPIA UW Członek Komitetu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk b. sędzia Trybunału Konstytucyjnego).

GŁÓWNE WNIOSKI Z DEBATY

- ♦ Proponowane przez Prezydenta rozwiązania wydają się



demokratycznym wolności zgromadzeń w celu demonstrowania własnych poglądów;

- ♦ Tworzenie prawa musi być oparte na rzetelnej analizie faktów, uwzględniając doświadczenia ze stosowania dotychczasowej ustawy o zgromadzeniach, a dopiero potem można próbować godzić różne wartości konstytucyjne, które w tym wypadku mogą być w konflikcie (w szczególności: wolność zgromadzeń i ochrona bezpieczeństwa obywateli);

- ♦ Zwolennicy dyskusyjnej nowelizacji wskazywali natomiast jej ważną rolę prewencyjną oraz potencjał ułatwienia pracy policji, podkreślając jednocześnie potrzebę uzupełnienia jej o sankcję karną za nie zastosowanie się do proponowanego zakazu zakrywania twarzy.

Poniżej przedstawiamy najważniejsze głosy, jakie pojawiły się podczas debaty, zaczynając od wprowadzenia ze strony jej moderatora.

Prof. Mirosław Wyrzykowski

- Do nowelizacji ustawy, porządkującej realizację konstytucyjnej wolności zgromadzeń, nie powinno podchodzić się z naiwnością. Należy dostrzec możliwość jej patologicznego stosowania przez władze

powinniśmy w pierw poszukać właściwej definicji problemu...

Prof. Ewa Łętowska (pierwsza Rzecznik Praw Człowieka oraz była sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego i Trybunału Konstytucyjnego)

- Projekt nowelizacji ustawy o zgromadzeniach publicznych wydaje się wciąż niedojrzały. Zmiana prawa nie powinna być wynikiem zapotrzebowania chwili, ale wnikliwej analizy sytuacji oraz stanu obowiązujących uregulowań. W obecnej sytuacji należałoby dokładnie określić z czym walczymy oraz spróbować znaleźć alternatywne formy zapobiegania podobnym zajściom.

Małgorzata Znojek (Kancelaria Prezydenta RP)

- Podejmując prace nad obecną wersją projektu, Kancelaria Prezydenta RP uwzględniła zastrzeżenia do jego ubiegłorocznej wersji oraz dot. stosowania tej ustawy wyrok Trybunału Konstytucyjnego. W rezultacie projekt nowelizacji został ograniczony i wprowadza możliwość zakrycia twarzy w związku z celem zgromadzenia.

Beata Mik (Prokuratura Generalna)

- Wprowadzanie restrykcji nie zawsze jest najlepszą formą

ustawa o imprezach masowych. Możliwe, że po przyjęciu nowelizacji nie będziemy mieli już zagwarantowanej w Konstytucji RP wolności zgromadzeń, ale prawo do zgromadzeń przyznawane przez urzędników. Należałoby się zastanowić, czy policja wykorzystala w należyty sposób środki, którymi dysponuje, żeby zapobiec incydentom. Niepewność

na temat pokojowego charakteru zgromadzenia rozwiewa raport Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

Rodzi się też wątpliwość, czy zakaz zakrywania twarzy będzie skuteczny, skoro dotąd nie wyegzekwowano zakazu używania środków pirotechnicznych.

Mariusz Sokołowski (Rzecznik Komendanta Głównego Policji)

- Im mniej decyzji musi podejmować subiektywny policjant tym lepiej. Policja popiera nowelizację, jednak problematyczny jest brak w niej sankcji karnej za zakrywanie twarzy.

Przedstawiciel HFPC

- Prawo powinno być tworzone w oparciu o dowody. Obecnie widoczny jest brak oceny kolejnych nowelizacji z perspektywy np. roku. Możemy w tym kontekście zastanowić się, gdzie znajduje się dowód, że par. 10 ust. 4 obecnej ustawy o zgromadzenia, dot. obowiązku usuwania ze zgromadzenia przez organizatorów osób łamiących przepisy, nie działa.

Należałoby podjąć również głębszą refleksję nad tym, co to jest wolność zgromadzeń. Takiej wiedzy, niestety, brakuje również samym adwoka-

Bezskuteczność dyskusyjnego zakazu wynika z tego, że momenty, kiedy mamy problem, nie są pokojowymi zgromadzeniami. Natomiast osoby, które łamią bądź mają zamiar łamać prawo, i tak nie podporządkują się tej regulacji, która sama w sobie może być szkodliwa dla uczestników zgromadzenia.

Piotr Niemczyk (niezależny ekspert ds. bezpieczeństwa)

- Statystyki pokazują, że problem agresji podczas zgromadzeń pokojowych dotyczy w skali roku kilku z nich. Może trzeba podejść do kwestii agresji z innej strony i np. rozszerzyć zakaz stadionowy na zakaz udziału w innych imprezach masowych? Otwarte pozostaje pytanie, jak wyegzekwować zakaz używania kominiarek...

Katarzyna Mikołajczyk (poznajska Masa Krytyczna)

- Istotny wydaje się również problem tego, kto decyduje o tym, co to jest zakrycie twarzy, np. w przypadku takich manifestacji, jak przejazd Masy Krytycznej. Zimą jest niemożliwy do przeprowadzenia bez kominiarek ze względu na warunki atmosferyczne. Podobne przykłady można mnożyć. Wydaje się, że ustawa w tym kształcie nie rozwiązuje sprawy. Zmiana jest dokonywana pod kątem 1-2 imprez, z którymi policja ma problemy, a wplynie na pracę 1000 organizatorów innych zgromadzeń w całym kraju.

Jerzy Stępień (b. sędzia Trybunału Konstytucyjnego):

Fakt, iż dany zakaz jest nieskuteczny, nie może stanowić argumentu przeciwko niemu, nie znaczy, że mamy go nie wprowadzać. W kategoriach żartu zaproponować natomiast można jako interesującą alternatywę zakaz zakrywania twarzy ustanowiony jedynie z okazji 11 listopada.

Zestawienie pytań oraz wypowiedzi pochodzących z Internetu i z sali:

- Kto bardziej korzysta na zakazie: organizatorzy czy policja?

- Nie ma się co bać państwa! Lepiej zastanowić się, czy powinniśmy się nie obawiać innych osób: pracodawców, sąsiadów, itd.

- Warto podjąć refleksję nad skutecznymi rozwiązaniami, mówiącymi o tym, jak do przemocy nie dopuszczają. Zakaz zakrywania twarzy w miejscach publicznych we Francji nie jest wcale sku-



teczny [komentarz: trzeba tu jednak zauważyć, że tam dotyczy on zakrywania twarzy w każdej sytuacji przebywania w przestrzeni publicznej, także nie związanej zupełnie z udziałem w zgromadzeniu].

- Zasłonięcie twarzy przede mną nie ogranicza wolności innych. Natomiast to, że ktoś chce mi zdjąć kominiarkę, to już jest ograniczenie moich praw.

- Nie mieszajmy porządków zgromadzeń publicznych i spontanicznych burd!

- Jak policja zamierza wyegzekwować zakaz zakrywania twarzy, skoro nie potrafi tego zrobić z zakazem używania środków pirotechnicznych?

- Według jakich kryteriów zostały ocenione koszty społeczne tej ustawy, czy przeprowadzono w ogóle szacunkową ocenę jej finansowych rezultatów?

- Co w obecny i projektowanym społecznym porządku prawnym powinien zrobić organizator zgromadzenia/policja, jeżeli w tłumie manifestantów pojawi się grupa zamaskowanych funkcjonariuszy?

- Ta zmiana nie pomoże w walce z chuligaństwem.

- Rzeczywistość europejska podąża w kierunku ogólnego zakazu zasłaniania twarzy...

- Projekt jest reakcją na dwa konkretne zgromadzenia publiczne, bo w Polsce nie ma tradycji zasłaniania twarzy.

- Kto decyduje o tym, co stanowi zasłonięcie twarzy (okulary, czapka, kapelusz z dużym rondem, kominiarska, szalik, itd.)?

- Gdy ktoś zaczyna chuliganiczyć, nie ma znaczenia, czy ma maskę, a ktoś inny nie...

Wypowiedzi podsumowujące debatę:

Małgorzata Znojek (Kancelaria Prezydenta):

Według Prezydenta test proporcjonalności został spełniony. Najważniejszą wartością jest bezpieczeństwo obywateli.

Mariusz Sokołowski (Rzecznik Komendanta Głównego Policji): Intencją policji jest zapobieganie sytuacjom chuligańskim, aktom agresji. Ogólna tendencja jest taka, by kłaść jak największy nacisk na prewencję, a zakaz zakrywania twarzy do niej należy. Jeżeli chodzi o egzekwowanie takiego zapisu,

to kluczowe jest, by w ustawie pojawiły się jakieś sankcje za zakrywanie twarzy, podobna zmiana jest niezbędna w przypadku zakazu używania środków pirotechnicznych. Skutecznym narzędziem dla policji byłaby też

możliwość zatrzymania prewencyjnego.

Katarzyna Szymielewicz (Fundacja Panoptykon): Państwo nie powinno w imię prewencji odbierać konstytucyjnych praw. Należy zastanowić się, jak policja może lepiej, szybciej reagować na agresję.

Prof. Ewa Łętowska: Problemem może być zbyt dosłowna interpretacja prawa. Nowe prawa nie powinny być remedium na wszystkie problemy.

Małgorzata Znojek (Kancelaria Prezydenta): W proponowanej ustawie nie ma zakazu zasłaniania twarzy, jest tylko obowiązek zgłoszenia i wykazania związku maskowania twarzy z celem zgromadzenia.

Ewa Siedlecka (Gazeta Wyborcza): Przepisy, które zostaną ustanowione będą stosowane nie tylko przez obecną władzę, ale również przez kolejne. Przykład sprzed kilku lat, kiedy to władza uznała za niemoralny marsz osób homoseksualnych, pokazuje, jak różne może być zastosowanie tej samej ustawy i jak rozważnie muszą być konstruowane zapisy, żeby nie uderzyć w prawa różnych grup społecznych.

Prof. Mirosław Wyrzykowski: Tworzenie prawa musi być oparte na rzetelnej analizie faktów, a więc uwzględniać generalnie doświadczenie stosowania ustawy o zgromadzeniach, dopiero potem próbować godzić różne wolności konstytucyjne.

Oprac:

**Filip PAZDERSKI,
Katarzyna BANUL
(Instytut Spraw Publicznych)**

**Felieton lingwistyczny,
nieco satyryczny**

Świat się umiędzynarodawia, internacjonalizuje. I to w każdej dziedzinie, od biznesu po małżeństwa. A to tworzy pole dla zaborczej wręcz wielojęzyczności. Przyjrzyć się więc wypada, jak to wygląda na co dzień czyli w praktyce.

Na wstępie warto jednak przypomnieć, że Ewangelią wg Świętego Jana, że na początku było słowo, i to tylko w wersji fonicznej, bo nie było przecież długopisów, komputerów i papieru. I tylko słowo, bez czynów, czego do tej pory trzymają się twardo nasi politycy.

Był jeden język i to wystarczało. Ale czasy się zmieniły. Każdy mówi po swojemu, co chce, ile i gdzie chce. Był co prawda okres, gdzie trzeba było język trzymać za zębami na zasadzie „gęba w kubel”, ale dziś jest i demokracja, i wolność słowa. Nastąpiła era wielojęzyczności...

Sama wielojęzyczność, rozumiana jako porozumiewanie się w każdym z krajów świata własnym, ojczystym językiem jest czymś normalnym, a nawet wskazanym. Ale w warunkach globalizacji, oprócz władzy pieniędzy, pełni się władza, czyli wymóg, wręcz dyktat znajomości jednego lub kilku języków obcych.

W Unii Europejskiej trzeba władać, i to biegle, bez pomocy rąk i palców, przede wszystkim angielskim. Jak tak dalej pójdzie, to bez znajomości chińskiego nie będzie po co wybie-

Mowa grunt myśli naszej

Co to właściwie znaczy: mówić piękną polszczyzną?

Czy piękna polszczyzna to unikanie wulgaryzmów, słów potocznych, wyrażeń slangowych itp.? Za to silenie się na wykwinność wypowiedzi z Mickiewiczem czy Słowackim w rękę? Staramy się mówić przede wszystkim poprawnie, prosto i zrozumiale, ale czy powinniśmy też kłaść nacisk na jakieś piękno wypowiedzi?

Kanony piękna, to niełatwe pytanie. Ocena zależy od przygotowania estetycznego odbiorcy, a także od mód i upodobań epoki. Na przykład Mickiewiczowi, starsi od niego poeci i krytycy literaccy wytykali brak dobrego smaku, Słowackiemu zaś nieco starszy od niego Mickiewicz zarzucał próżny estetyzm. Z perspektywy

ZABORCZA WIELOJĘZYZCZNOŚĆ

rać się również do strefy azjatycko – dalekowschodniej.

Temat stał się teraz trwożnie aktualny, bo trwa kampania wyborcza posłów do Parlamentu Europejskiego. Chętnych na europosłowanie i eurodiety nie brakuje, ale dla niektórych krew w żyłach mrozi ten bezlitosny wymóg znajomości angielskiego. Wymóg szaleńczy, bo przecież nie każdy może być Lewandowskim czyli mistrzem, w znajomości tego języka. Większość, to raczej trampkarze, nawet z liczących się partii.

Co prawda mój kolega, znakomity z języka rosyjskiego, powiedział kiedyś, półzartem półserio, że ten może uznawać siebie za znawcę języka, kto zna przynajmniej trzy przekleństwa w danym języku. On znał dużo więcej! Nasi niektórzy politycy też potrafią „obsobaczyć” przeciwnika, tyle że w języku partyjnym, a ten w Unii się nie liczy.

Znajomość języków obcych łączy narody, a przynajmniej powinna. A tu, masz ci babo

plack! – premier Cameron nie chce emigrantów z Polski. A przecież wiadomo, że najlepszym sposobem nauki obczyzny jest pobyt na obczyźnie. Alternatywą mogą być rynki wschodnie. Bo to i sąsiedzi, i języki bliskie. Są pojęcia, a nawet słowa, które nas też łączą.

Wystarczy pojechać na kijowski Euromajdan i od razu podobne słownictwo. Nasze „precz”, to u nich „het” (fonetycznie heć). Wiadomo, o co chodzi. Łączy nas też słownictwo dotyczące pomyślnej perspektywy. U nich i u nas - partie i rząd mówią, że będzie dobrze.

Po ukraińsku, że „все буде рапзд”! Po rosyjsku jeszcze bardziej dosadnie: „все будет хорошо”, o czym śpiewa jeszcze gdzieś Wierka Serdiuczka. Tak czy owak – trzeba uczyć się języków obcych. I, jak mówią już nawet niektórzy dziennikarze i politycy... „w przeciągu” całego życia. Ale ojczystego – przede wszystkim.

Mikołaj ONISZCZUK



z tzw. pięknym językiem, byle ich używano w miarę potrzeby i stosownie do sytuacji. Z tego, że nie o wszystkim należy mówić jednakowo, że forma wypowiedzi powinna zależeć od jej treści, zdawali sobie sprawę już starożytni (znalazło to wyraz w tzw. zasadzie decorum).

Owszem, można sporządzić wykaz pewnych środków językowych, które zazwyczaj oceniane są jako estetyczne. Należałoby wśród nich wymienić paralelizm, antytezy, aliteracje, porównania i wiele innych, ale użycie ich wszystkich naraz dałoby skutek nie do wytrzymania. Jedno z kryteriów piękna polega bowiem na zachowaniu umiaru.

Mirosław Bańko

(Uniwersytet Warszawski)

Wiara

„My, chrześcijanie i muzułmanie, mamy wiele rzeczy wspólnych, tak jako ludzie wierzący, jak i jako istoty ludzkie (...) Wierzymy w tego samego Boga, w Boga żywego, w Boga, który stworzył świat i doprowadza swe stworzenia do ich doskonałości”

Słowa te wypowiedział do młodych Marokańczyków Jan Paweł II w sierpniu 1985 r. Powtórzył w ten sposób jedynie to, co powiedział do wspólnoty żydowskiej w Mainz o dialogu chrześcijańsko-żydowskim:

Przede wszystkim jest kwestia dialogu pomiędzy dwiema religiami, które – razem z islamem – były w stanie dać światu wiarę w jednego niewysłowionego Boga, który przemawia do nas i któremu pragniemy służyć w imieniu całego świata.

Czy chrześcijanie, żydzi i muzułmanie wierzą w tego samego BOGA?

Sluchając słów papieża, można by sądzić, że chrześcijaństwo, judaizm i islam czczą tego samego Boga. Czy możemy wyprowadzić z tego wniosek, że wszystkie religie oddają cześć temu samemu Bogu? Praktyka międzywyznaniowych spotkań modlitewnych w intencji pokoju (takich jak spotkanie w Asyżu w 1986 r.) zdawałaby się sprzyjać takiej interpretacji. Bez wątplenia ta doktryna, wspierana przez wspomniane wyżej praktyki, wydaje się pociągająca dla wielu współczesnych ludzi. Czy jednak jest zgodna ze zdrowym rozsądkiem oraz zasadami wiary katolickiej? (...)

Zdrowy rozsądek

Pragnienie osiągnięcia jedności oraz zakończenia niekończącej się walki pomiędzy prawdą a błędami popycha wielu współczesnych do stworzenia własnej, odpowiadającej im koncepcji prawdy. Wedle tej koncepcji nikt nie posiada całej prawdy, wszyscy posiadamy jedynie różne jej elementy. W sferze religii wyraża się to w sposób następujący: wszystkie religie mówią nam o Bogu, jednak z różnych i wzajemnie się uzupełniających punktów widzenia.

Twierdzenie takie byłoby jednak pogwałceniem podstawowych praw logiki, gdyż albo prawdy te są częściowe, niesprzeczne i uzupełniające się wzajemnie, a w rezultacie dają nam bardziej dogłębne poznanie rzeczywistości – albo też są ze sobą sprzeczne, a wówczas jedna z nich jest fałszywa.

Dwa twierdzenia dotyczące tego samego przedmiotu, ujmują-

ce go z dwóch różnych punktów widzenia, mogą być równocześnie prawdziwe. I przeciwnie, dwa diametralnie sprzeczne twierdzenia dotyczące tego samego przedmiotu i ujmujące rzecz z tego samego punktu widzenia nie mogą być równocześnie prawdziwe: jedno z nich jest z pewnością fałszem.

Weźmy konkretny przykład. Jeśli powiem, że mój samochód jest niebieski, a osoba, z którą rozmawiam, doda, że to cadillac, obaj możemy mieć rację. Jeśli jednak będę twierdził, że mój samochód jest niebieski, a kto inny będzie temu zaprzeczał, jeden z nas z pewnością będzie się mylił.

Religie w ogólności

Co jednak widzimy w przypadku religii? Są one wzajemnie sprzeczne w najbardziej zasadniczych punktach swych doktryn. O. Garrigou-Lagrange poczynił następującą, bardzo prostą obserwację: Pomiędzy różnymi reli-

nie powiadajcie: „Jest ich troje”. Odstąpcie od tego, tak bowiem będzie dla was lepiej. Zaprawdę, Allah jest Jedynym Bogiem. On jest Święty, daleki od posiadania syna.

Wcielenie:

Zaprawdę, sprawa Jezusa w związku z Allahem podobna jest do sprawy Adama. Pan stworzył go z pyłu, a potem powiedział do niego: „Bądź”, a ten stał się.

I powiadają: „Miłosierny Bóg wziął sobie syna”. (...) Niechybnie wypowiedzieliście rzecz najbardziej ohydłą. (...) Albowiem przypisują syna Bogu Miłosiernemu.

Ukrzyżowanie i odkupienie:

Powiadali: „Zabiliśmy Mesjasza, Jezusa, syna Marii, Posłańca od Allacha”, podczas gdy nie zabili go ani nie spowodowali jego śmierci na krzyżu, on bowiem tak tylko wyglądał jak ktoś ukrzyżowany; ci, którzy mają w tym względzie różne zdania, są z pewnością w stanie wątplenia

i trójjedyny był identyczny z Bogiem nietrójjedynym. Jednak Koran, „Słowo Boże”, neguje Trójcę. Bóg, który neguje Trójcę, nie może być tożsamy z Bogiem, który sam jest Trójcą.

Musimy więc wyciągnąć z tego wnioski, że to, w co każe wierzyć islam, nie jest identyczne z wiarą katolicką. Obiektywnie mówiąc, katolicy nie wierzą w tego samego Boga, co muzułmanie.

Judaizm

A co z judaizmem? Prawdą jest, że starotestamentowy judaizm przygotował świat na przyjście Chrystusa. W tym właśnie celu Bóg chronił lud Izraela przed politeizmem i zachował go w monoteizmie. Jednak Ewangelia objawia nam, że w Bogu istnieją nieoczekiwane bogactwa: troistość Osób. Tajemnica Trójcy Świętej stanowi zamierzone przez Boga rozwinięcie i realizację tajemnicy Jego jedności. Konsekwentnie musimy powiedzieć, że Bóg Starego

Albert Mammi, Żyd z Tunezji, pisał w 1962 r.:

Czy chrześcijanie zawsze zdają sobie sprawę, co może oznaczać dla Żydów imię ich Boga, Jezusa? Dla Żyda, który nigdy nie przestał wierzyć i praktykować swej własnej religii, chrześcijaństwo jest największą teologiczną i metafizyczną usurpacją w historii; jest bluźnierstwem, duchowym zgorzśzeniem, przewrotem.

Dla każdego Żyda, nawet ateisty, imię Jezusa jest symbolem niebezpieczeństwa, tego największego niebezpieczeństwa, jakie wiślało nad ich głowami przez wieki i które mogło doprowadzić do katastrof, których (...) nie potrafili powstrzymać. Imię to jest częścią i elementem absurdalnych i szalonych oskarżeń o potworne okrucieństwo, które uczyniło ich życie społeczne trudnym do zniesienia. Imię to stało się w końcu dla nich jednym ze znaków, jednym z symboli wielkiej maszyny, która otacza ich, potępia i wyklucza.

Niech nasi chrześcijańscy przyjaciele wybaczą mi, aby jednak lepiej zrozumieli o co mi chodzi i by posłużyć się ich włas-

nym językiem, powiedziałbym, że dla Żydów ich [chrześcijan] Bóg jest diabłem, jeśli, jak twierdzą, diabeł jest symbolem i streszczeniem wszystkiego, co na tym świecie

złe, jest zarazem wszechmocny i niesprawiedliwy, niepojęty i niezmordowanie starający się zmiażdżyć zdziczałe istoty ludzkie.

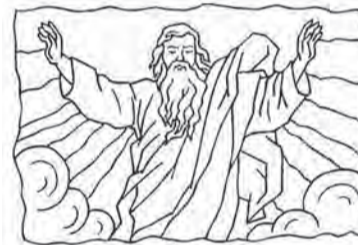
Również reakcja matki Edyty Stein na nawrócenie córki na katolicyzm była symptomatyczna dla stosunku dzisiejszych żydów do Jezusa Chrystusa: „Nie mam nic przeciwko niemu. (...) Mógł być dobrym człowiekiem. (...) Dlaczego jednak czynił się podobnym Bogu?”

Odrzucenie Bóstwa Chrystusa jest spoiwem, wiążącym dzisiejszych Żydów z tymi, którzy skazali Mesjasza na śmierć:

Dla każdego, kto czyta Ewangelię, jest jasne, że Jezus został potępiony przez Sanhedryn z pobudek religijnych: został oskarżony o bluźnierstwo. Człowiek, który głosi sam siebie Mesjaszem i Synem Bożym, nie będąc nim w rzeczywistości, jest bluźniercą zasługującym na śmierć. Obecnie dalsze pokolenia Żydów zaprzeczają, że Jezus jest Mesjaszem i Synem Bożym. W ten sposób logicznie podpisują się pod wyrokiem wydanym przez Sanhedryn, nawet jeśli w rzeczywistości nie wygłaszają wyroku śmierci i najczęściej nie myślą o tym.

Musimy zatem wyciągnąć wniosek, że Bóg czczony przez katolików oraz ten, któremu oddają dziś cześć wyznawcy judaizmu, nie jest jednym i tym samym Bogiem.

ks. Franciszek KNITTEL
FSSPX
CDN



Przymierza i Bóg w Trójcy N o w e g o Przymierza to jedna i ta sama rzeczywistość.

Można by podnosić obiekcję, że Bóg, który objawił się synom Izraela, nie dał się poznać jako Trójca. To prawda, jednak przez ten fakt nie przestaje On być Bogiem chrześcijan, po pierwsze dlatego, że Biblia, w odróżnieniu od Koranu, nie naucza, że Bóg nie jest Trójcą; a po wtóre dlatego, że objawienie zawarte w Biblii, poprzez łatwo zauważalną pedagogikę biblijną, zyskuje ostateczne wypełnienie w objawieniu chrześcijańskim.

Bóg, do którego modlą się dziś żydzi, to Bóg, który jest jeden, ale też przede wszystkim Bóg antytrynitarny. Zaprawdę, jeśli dogmat katolicki definiuje tajemnicę Trójcy Świętej jako „tajemnicę jednego Boga w trzech równych i różnych osobach”, żydzi mogliby sformułować swą naukę o Bogu następująco: „tajemnica jednego Boga w jednej osobie”. Tak więc: jedna czy trzy osoby? W rzeczywistości te dwie nauki są ze sobą nie do pogodzenia.

Sprzeczność między chrześcijaństwem a judaizmem dotyczy zwłaszcza osoby naszego Pana Jezusa Chrystusa. Czy jest On Synem Bożym i Bogiem? „Tak” – odpowiadają katolicy. „Nie” – twierdzą żydzi. Tak więc: czy jest On Bogiem, czy nie? Musimy wybrać: te dwa twierdzenia nie mogą być równocześnie prawdziwe.

Sprzeciw wobec osoby Chrystusa Pana jest odczuwalny wyraźnie przez samych Żydów.

gami istnieją liczne sprzeczności i przeciwieństwa. Odnośnie do prawd, w które należy wierzyć: pomiędzy politeizmem, panteizmem i monoteizmem; widzimy też, że chrześcijaństwo wyznaje Bóstwo Jezusa Chrystusa, które jest negowane przez judaizm i islam; również nieomyślność Kościoła jest uznawana przez katolików, a odrzucana przez protestantów.

Odnośnie do zasad moralnych: w jednych religiach dopuszcza się poligamię i rozwody, w innych są zakazane – a przecież nie mogą być one (...) równocześnie dozwolone i niedozwolone.

Odnośnie do kultu: niektóre są czyste i uczciwe, inne same w sobie nieludzkie i bezwstydne. Absurdem byłoby twierdzić, że Bóg może traktować na równi wszystkie religie. Podczas gdy jedna naucza prawdy, inne uczą kłamstwa; jedna prowadzi do dobra, inne wiodą do zła. Byłoby to równoznaczne z twierdzeniem, że Bóg jest obojętny wobec dobra i zła, wobec tego, co jest uczciwe i bezwstydne.

Zwykła refleksja i zdrowy rozsądek dowodzą, że religie mają fundamentalne dogmaty, które są ze sobą sprzeczne. Skoncentrujmy się w tym miejscu na islamie i judaizmie.

Islam

Czego naucza islam w kwestii fundamentalnych prawd wiary katolickiej?

Trójca Święta:

Zaprawdę, ci są niewiernymi, którzy powiadają: „Allah, On jest Mesjaszem, synem Marii”.

co do tego; nie posiadają o tym pewnej wiedzy, lecz tylko słuchają domysłów, a nie zdobyli w tej sprawie pewności.

Wszystkie te tezy są sprzeczne z wiarą katolicką. W jaki sposób mogłyby nas prowadzić do oddawania czci jednemu i temu samemu Bogu? Podkreśla to prof. Roger Arnaldez, kiedy pisząc o monoteizmie, stwierdza:

Terminem monoteizmu objęliśmy wszystko. Wielu ludzi wierzy w to, że jest tylko jeden Bóg. Zasadnicze pytanie (...) brzmi jednak: kto jest tym Bogiem. W tym momencie monoteizm pęka i znaczy jedynie tyle, co etykieta, która w istocie nic nie wyraża.

Przyjmijmy, że człowiek jest przekonany, iż blok skalny jest jedynym Bogiem i kieruje do niego swe modlitwy. Dlaczego mielibyśmy odmawiać mu prawa do miana monoteisty? A co z deistami? Chrześcijańscy teologowie zawsze uważali ich za wrogów, a jednak wierzą oni w jednego Boga: Voltaire był monoteistą.

Powiecie mi jednak, że atakował on doktrynę chrześcijańską: podobnie czyni Koran, odrzucający trzy najbardziej podstawowe tajemnice chrześcijaństwa: Trójcę Świętą, wcielenie oraz odkupienie. Odnosząc się w sposób bardziej konkretny do islamu, ten sam autor pisze dalej:

Jest oczywiste, że jeśli Bóg jest jeden, ale nie trójjedyny, błędem jest wyznawać wiarę w Trójcę: jeśli jednak przeciwnie, jest On równocześnie jeden i trójjedyny, błędem jest twierdzić, że jest jeden, a nie trójjedyny. Logika nie dopuszcza, by Bóg jeden

Ku uwadze przyszłych
MATURYSTÓW

„Poznaj nas.
Poznaj siebie II”



PRASKA FUNDACJA NAUKI I KULTURY
im. LEONA KOZMIŃSKIEGO

Akademia Leona Kozmińskiego wspólnie z Praską Fundacją Nauki i Kultury w Warszawie realizuje kolejną edycję projektu „Poznaj nas. Poznaj siebie II” dofinansowanego z Unii Europejskiej (Europejski Fundusz na Rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich). Głównym celem projektu jest stworzenie struktur umożliwiających aktywną integrację obywateli z polskim społeczeństwem.

Cel ten jest realizowany poprzez:

- ✓ Podwyższanie kwalifikacji językowych w zakresie znajomości języka polskiego oraz wiedzy z zakresu kultury i historii Polski.

- ✓ Wzmocnienie integracji poprzez umożliwienie uczestnikom platformy współpracy (imigrantów jak i Polaków) wspólnej pracy nad określonymi zadaniami.

- ✓ Wzrost poziomu wiedzy Polaków dotyczącej kultury i historii krajów, z których będą pochodzić imigranci - uczestnicy projektu.

Zajęcia przeznaczone są dla osób, które od najbliższego roku akademickiego mają zamiar podjąć naukę w studiach wyższych w Polsce i chcą podnieść swoje kwalifikacje językowe i znajomość kultury polskiej.

Zajęcia będą się odbywać przez cały rok, wymiar - 120 godzin języka polskiego na poziomie podstawowym i średniozaawansowanym (60 godzin semestralnie) i 60 godzin historii i kultury Polski (30 semestralnie).

Warunkiem udziału w projekcie jest posiadanie 12-miesięcznej wizy (365 dni) lub karty pobytu.

Udział w projekcie jest BEZPŁATNY.

Liczba miejsc ograniczona. W razie jakichkolwiek pytań, prosimy o kontakt e-mailowy:

bbaprogram@kozminski.edu.pl lub telefonicznie
+ 48 22 519 21 93
Serdecznie zapraszamy!

Paulina KOWALSKA
Specjalista ds. Promocji i Rekrutacji
bbaprogram@kozminski.edu.pl
„Poznaj nas. Poznaj siebie II”
Akademia Leona Kozmińskiego
ul. Jagiellońska 59
03-301 Warszawa

Losy i drogi

Każda rodzina na świecie jest zupełnie inna, posiada swój specyficzny koloryt, niepowtarzalne tradycje rodzinne i obyczaje, a jej członkowie zachowują w pamięci wspomnienia o swoich przodkach. Dzisiaj dość trudno opowiadać o rodzinnych korzeniach ze względu na to, że wiele archiwalnych dokumentów zostało zniszczonych podczas II wojny światowej. W pamięci ludzkiej pozostają na zawsze te wydarzenia, które w większości przypadków doprowadziły do zagłady całych rodzin lub pozostawiły głębokie rany w psychice jej członków bez względu na ich narodowość.

Onegdaj poznałam pana, który mieszka z rodziną w Żytomierzu i nazywa się Paweł Sachniewicz. Pan Paweł ze łzami w oczu opowiedział mi o trudnym losie swojej babci, która była Polką.

„Moja babcia Józefa urodziła się w 1916 r. na Żytomierszczyźnie w rodzinie bogatego ziemianina. Jej rodzice Józef i Antonina Sachniewiczowie byli bardzo pracowitymi ludźmi, posiadali dużo ziemi (12 ha) i prowadzili własne gospodarstwo. W rodzinie podraślało 11 dzieci. Starsze pomagały rodzicom opiekować się młodszymi braćmi i siostrami, hodować bydło (konie, krowy, woły) i krzątać się przy kuchni. Pracując od rana do wieczora, dobrze się odżywiali. Rodziców stać było na kupowanie różnych rzeczy i przygotowanie bogatego posagu dla każdego dziecka. Mimo wielu obowiązków i ciężkiej pracy rodzina była przyjazna i szczęśliwa, sięgała myślami w jasną przyszłość... Ale co na nich czekało?

W 1929 r. wybuchł wielki kryzys gospodarczy, który w następnych latach spowodował masowe bezrobocie, zmniejszenie produkcji przemysłowej i ograniczenie zatrudnienia. Znacznie spadły też i ceny produktów rolnych, co doprowadziło do zubożenia ludności wiejskiej. Władze ZSRR zaczęły stopniowo odchodzić od NEP (Nowej Ekonomicznej Polityki) ogłoszonej przez Lenina w 1921 r., aż do jej całkowitego zniesienia w 1929 r. W tym roku Stalin rozpoczął przekształcanie całego społeczeństwa za pomocą kolektywizacji rolnictwa, industrializacji i czystek partyjnych. Rekwizycje ziarna i upaństwowienie ziemi rolnej spowodowały znaczący spadek wydajności pracy chłopów. Efektem tych działań był głód, od którego szczególnie wiele ofiar było na Ukrainie. Nie było co jeść, ludzie umierali prosto na ulicach,

dochodziło do aktów przemocy i kanibalizmu. Chłopom zakazano opuszczania wsi w poszukiwaniu pożywienia, uciekinierów rozstrzeliwały specjalne oddziały GPU i milicji. Za zabranie choćby kłosa zboża z kolchozowego pola groziła kara śmierci. Oblicza się, że kolektywizacja i głód doprowadziła w latach 1931 - 1933 do śmierci ok. 10 mln ludzi.

Ciężko przeżywała ten czas i moja babcia Józefa. Pod koniec 1933 r. z dużej i szczęśliwej rodziny mojej prababci Antoniny zostały tylko ona i jej troje dzieci: Jan, Marcelina i najmłodsza córeczka Józefa. Moja prababcia pochowała podczas głodu najbliższych i najdroższych na całym świecie jej ludzi: męża Józefa, synów, córki; przeżyła ciężkie choroby i nie mogła nigdy zapomnieć o śmierci jej sąsiadów i znajomych. Czy mogła



Józefa Sachniewicz

i brak lekarstw. Tam, na obczyźnie, poznała i pokochała Polaka, który nazywał się Stanisław Lewandowski. Bóg dał im dwoje dzieci, pierwsze z nich urodziło się w końcu 1944 r. i miało na imię Jan. Po ogłoszeniu zwycięstwa nad III Rzeszą 8 maja 1945 r. babcia wróciła do domu

Lewandowskiego, o którym niczego nie wiemy do dziś. Oczywiście krewni zapewnili mojej babci pobyt na Ukrainie, gdzie urodziło się drugie dziecko Antoni, prawdopodobnie syn pana Stanisława. Taka informacja jest zawarta w dokumencie archiwalnym z przesłuchania. Były to tak ciężkie czasy, że otwarcie mówić o przymusowej pracy i o tamtym życiu było niebezpiecznie, więc w zaświadczeniu o urodzeniu mojego ojca pana Antoniego wpisano nazwisko «Sachniewicz», syn «Jana», a nie «Stanisława». Życie toczyło się dalej, trzeba było troszczyć się o małego Antoniego, siostrę i starą mamę. W 1950 r. babcia wyszła za mąż za Borysa Wolskiego, żeby jej syn miał ojca. Oprócz Antoniego urodziła ona jeszcze pięcioro dzieci i miała, jak kiedyś w dzieciństwie, dużą i szczęśliwą rodzinę.

Żeby tylko wrócić... (wspomnienia mojej babci)

przepuszczać moja babcia, że los przygotował dla niej jeszcze jedną próbę? Wiadomo, że 1 września 1939 r. hitlerowskie Niemcy bez wypowiedzenia wojny zaatakowały Rzeczpospolitą. Zniszczenie państwa polskiego miało być początkiem realizacji zdobycia dla narodu niemieckiego «przestrzeni życiowej». 17 września na Polskę uderzyła Armia Czerwona, realizując tajny załącznik zawartego 23 sierpnia 1939 r. paktu z Niemcami (Pakt Ribbentrop-Mołotow przyp. red.).

II wojna światowa na zawsze zmieniła mentalność ludzi, którzy zostali świadkami okrutnego terroru tak ze strony Niemiec, jak i późniejszych represji ZSRR.

Już od pierwszych dni wojny na ulicach miast przeprowadzano łapanie przypadkowych ludzi i aresztowania osób podejrzanych o udział w konspiracji. Wywożono ich do obozów koncentracyjnych lub na przymusowe roboty do III Rzeszy. Najważniejszym celem działania obozów było zyskanie darmowej siły roboczej oraz zastraszenie społeczeństwa.

Moja babcia Józefa Sachniewicz miała wtedy 26 lat i 25 czerwca 1942 r. została wywieziona do niemieckiego gospodarza w Husum. To jest miasto w kraju związkowym Szlezwik-Holsztyn, w powiecie Nordfriesland. Tam musiała ciężko pracować, bez względu na nieludzkie warunki, wyniszczając pracę fizyczną, głód

na Ukrainę, gdzie na nią bardzo czekali krewni. Powrót był dość skomplikowany. Podróż trwała nie jeden dzień, w wagonie brakowało powietrza, jedzenia i innych niezbędnych wygód. W owym czasie babcia była w ciąży drugim dzieckiem. Podczas przejazdu prawie nic nie jadła, żeby zostawić jak najwięcej jedzenia dla swojego małego synka. Tylko to nie pomogło - mały Jan nie przeżył tak męczącej podróży i zmarł w drodze. Przyjechawszy na Ukrainę pochowała go we wsi Nowy Zawód i dowiedziała się, że z jej rodziny po wojnie ocalały tylko matka Antonina i siostra Marcenia. Jej brat Jan musiał służyć w wojsku Armii Czerwonej i zginął na wojnie. Nie wiadomo, gdzie znajduje się jego grób.

Osobiście dużo dowiedziałem się o tych wydarzeniach z dokumentów przechowywanych w naszym rodzinnym archiwum. Babcia Józefa pracowała na terytorium Niemiec, które zostały wyzwolone przez Anglię. Przed powrotem na Ukrainę była ona najpierw osadzona na dwa miesiące w obozie filtracyjnym, gdzie została przesłuchiwana przez NKWD: pytali o jej życie podczas wojny, czym się zajmowała. Na szczęście pracownicy NKWD nie znaleźli żadnych kompromitujących faktów z życia babci tak na Ukrainie, jak i w Niemczech, więc mogła ona powrócić do «normalnego życia». Tylko brakowało jej ukochanego Stanisława

Dzięki niezłomności, odporności, silnej wierze w Boga i jeszcze wielu innym dobrym cechom charakteru mojej babci Józefy, która miała takie trudne życie, pełne smutku, prób i tragedii, ja żyję teraz na tym świecie i mam własną rodzinę. I do dziś dziękuję jej za tę ofiarę, którą poniosła, i przetrwała. Właśnie ona dała życie ludziom, którzy wyrosli na dobrych, pracowitych i godnych obywateli Ukrainy, biorąc wzór ze swojej matki.

Z czasem babcia Józefa miała dwanaścioro wnuków. W ogóle mam dobre wspomnienia ze swojego dzieciństwa, kiedy zbieraliśmy się razem na święta przy wspólnym stole, modliliśmy się i śpiewaliśmy polskie pieśni. Niestety mój ojciec i moja babcia już nie żyją, ale pozostaną w pamięci naszej rodziny na zawsze. Swój córką Anastazji i Renacie często opowiadałam o babci i jej życiu. Uważam za obowiązek potrzebę przekazywania informacji o swoich przodkach dalszym pokoleniom i przechowywanie odpowiednich dokumentów. Proszę Boga o godne życie dla swojej rodziny i wierzę w jej jasną przyszłość.»

Należy pamiętać, że w tym artykule podaliśmy dane biograficzne pani Józefy Sachniewicz, ale podobny los spotkał miliony ludzi. Lepiej poznając przeszłość, cenimy w ten sposób każdą chwilę naszego wolnego życia.

Wiktoria ZUBAREWA

Bezrobotni

Według Centrum Informatycznego PESEL, w Polsce jest 173.500 osób bezrobotnych; wg Caritas Polska, nawet 300.000; a wg Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, tylko 40.000. Jak z tego widać, porządnie zdiagnozować to zjawisko jest niezmiernie trudno. Zgadza się tylko to, że najwięcej bezdomnych przebywa na terenie woj. mazowieckiego i śląskiego i w zdecydowanej większości, są to mężczyźni. Kobiet jest osiem razy mniej.

i niszczą działkowiczom i innym właścicielom, altany i dacje, sikają (i nie tylko) na klatkach schodowych, śpią na tylnych siedzeniach „wypożyczonych” na noc mercedesach, albo wreszcie, jak pewien „pustelnik” ze Zgierza, który od dość dawna zamieszkuje w wykopanej przez siebie leśnej jamie.

Najbardziej doskwiera im zima, lecz nie czarujemy się, także i tym, u których noclegują. Zwyczajowo, bowiem pozostawiają po sobie totalny nieporządek, z wielu przedmiotów, jeśli ich ze sobą nie zabiorą, korzystać już nie sposób.

A łapią pod pachę, do plastikowej torby, do plecaka wszyst-

czy inną charytatywną organizację posiłek.

Innym jeszcze miejscem, które oni sobie upodobałi, są dworce i markety. Do tych ostatnich, żeby się ogrzać, wchodzi natychmiast po otwarciu, psując przy okazji aurę i wystrój wnętrz. Przeszkadzają. Służby ochroniarskie i w tym wypadku pozostają bezradne. Kiedy zdarzą się silniejsze mrozy, a w Polsce o takie nie trudno, lekko tym bezdomnym nie jest. Przebywając poza ogrzanyymi pomieszczeniami, bywa, że odmrażają sobie ręce i nogi, a zdarza się, że po kilkudziesięciu każdego roku zamarzają. Straszne to, ale prawdziwe.

ze sklepu „szczeniaczka”, puszkę z „Okocimem”, czy brzożową wodę.

Prawdziwą Mekką jest dla nich Dworzec Centralny. Sprzyjają temu tłumy przechodniów i liczne zakamarki. Dlatego jest ich tam zwykle kilkudziesięciu, jeżeli nie więcej. W żebractwie stosują metodę „na liłość”, lub „szczerłość”.

Są miasta, które przyjmą do noclegowni każdego bezdomnego, lecz są i takie, które dzielą ich na „swoich” i „obcych”. Kraków opiekuje się każdym (dlatego nazywają go „miastem bezdomnych”), stara się tylko ściągnąć koszty tej opieki nad nim, od gminy z której po-

osobisty – zarejestrować się w Powiatowym Urzędzie Pracy i starać się o zasiłek. Sam fakt uzyskania statusu bezrobotnego, nie uprawnia jednak od razu do zasiłku, bo trzeba mieć przepracowane co najmniej 365 dni w okresie ostatnich 18 miesięcy. Dodatkowo, aby utrzymać status, należy w wyznaczonych terminach osobiście fatygować się do odpowiedniego urzędu, by potwierdzić chęć do pracy.

Uzyskanie statusu bezrobotnego wiąże się z szeregiem korzyści. Taka osoba podlega ubezpieczeniu zdrowotnemu, może uczestniczyć we wszystkich organizowanych przez

Żeby było co zjeść i czego się napić

Zkogo oni się rekrutują? Każdy bezdomny ma swoją historię i są one różne, a jednocześnie takie same. Bywa, że najpierw występują kłopoty rodzinne, ktoś ma już dość kłótni, wygrażania i bijatyk, nie może wytrzymać i mówi: pa, pa..., ktoś notorycznie pije i w końcu najpierw zostaje wyrzucony z pracy i następnie z domu, ale spora część, to również osoby, które wyszły z więzień i już nie mają dokąd wrócić, chyba, że na trzeciego. Lecz bywają i tacy, którzy bez żadnego umiaru zaciągnęli kredyty, nie spłacili ich, komornik zabrał co było, włącznie z lichym domem lub mieszkaniem i też wyładowali na bruku.

Pomoc bezdomnym należy do zadań gminy. Ma ona ustawowy obowiązek udzielać schronienia oraz zapewnić posiłek i odzież osobom tego pozbawionym. W Polsce funkcjonuje 625 placówek, które zapewniają łącznie prawie 23.000 miejsc noclegowych dla potrzebujących. Prócz tego jest jeszcze spora liczba schronisk Caritasu, które też wychodzą naprzeciw bezdomnym. Lecz nawet gdyby założyć, że przyjmą ich w liczbie dalszych 27 tysięcy, to i tak będzie dopiero 50.000.

Co zatem dzieje się z tą masą pozostałych? Różnie. Żyją na działkach, schodowych klatkach, w kanałach, czasem w krzakach. Są tacy, co nawet w największe mrozy nie pójdą do schroniska, ani noclegowni. Powiadają, że tak jest im dobrze, że dadzą sobie radę.

A, tak naprawdę nie chcą, ponieważ tam, żeby być przyjętym, trzeba być trzeźwym, a po wtóre niektórzy boją się wszy, brzydzą się nimi, a w tych „hotelach” ich nie brakuje i ostatecznie wybierają upragnioną wolność. Wolność absolutną, w ramach której okradają



ko, co da się sprzedać, byle było z metalu - wszelakie rurki, pręty, puszki po piwie, i in., bo wtedy z składnicy złomu nie mają kłopotu ze zbytem. Mieszczuchom dojeżdżającym do pracy najbardziej dają „popalić” w tramwajach i autobusach, które – trzeba to przyznać – są, coraz nowocześniejsze, lepiej wyposażone i klimatyzowane.

Gdy taki bezdomny, obdarty, brudny, od którego już na kilometr cuchnie, wgramoli się do takiego pojazdu rano, to choćby był nielitościwy tłok, ludzie śpieszący do pracy, studenci i młodzież, mają problem. Muszą, albo, z dalszej jazdy zrezygnować, albo zatykając nos, bo śmierdzi, że zwymiotować można, na tzw. „chama”, upychać się dalej. Ponadto, istnieje strach przed spotkaniem z wszą. Kierowca, czy motorniczy poproszeni o interwencję, wzruszą tylko ramionami: – Nie moja sprawa...

Przez to, taki bezdomny, czy bezdomna, często jeżdżą i odspijają noce w tych ciepłych dwuosobnych do oporu, aż odpowiednio wypoczną i dopiero koło południa udają się na przygotowany przez kościół,

W grudniu mogą liczyć na specjalnie zorganizowaną dla nich Wigilię. Podjedzą sobie wtedy, pogadają, kołęd posłuchają i znów do siebie, czyli na ulicę, na dworce, do sieni, wrócą. To zimą, a latem, kiedy żar z nieba leje, też z nimi przyjemniej nie jest.

Mają przeto polscy bezdomni darmo: papu i lulu, także odzież, kołdry, ale na alkohol, jak już było powiedziane, zapracować sobie, czyli nabierać puszek, rozmaitego złomu, lubo też, wystawić rękę i żebrać, muszą.

W tym ostatnim fachu, bywają często mistrzami. Manipulują wszelkimi wyrachowanymi sposobami. Dziennie od przechodniów potrafią wyłudzić nawet stówę i więcej. Najlepiej idzie tym, którzy akurat wyszli z mamra. Ci, są zdeterminowani nie lada. Żeby mieć, co zjeść (choć wikt zapewniony mają) i czego się napić, tak sprytnie potrafią najrozmaitszymi pseudo aktorskimi sztuczkami, naiwnych do swego nieszczęścia przekonać, że ten ostatnim groszem się z nimi podzieli. Muszą się do tego uciekać, ponieważ nie zawsze udaje im się buchnąć

chodzi i to się nawet sprawdza. Ale, już taki Poznań, „obcych” sobie nie życzy, proponuje im bilety do miast, z których przybyli. Problem w tym, że oni wracać tam nie chcą, bo wiedzą, że żadnej pomocy nie otrzymają. Tę znajdują tylko w aglomeracjach dużych, które jeszcze, jaką rozrywkę im zafundują.

A trafi się, to i pomocy lekarskiej im kto udzieli.

W Warszawie np. jednak z lewarek zagospodarowała nawet pusty kontener i wraz z paroma pielęgniarkami doraźnej pomocy tym nieszczęśliwcom udziela. Potrzebujących nie brakuje. Bo, albo się między sobą pobiją, to znów, ktoś trzeci cierpliwość do nich straci, dość na tym, że ciętych ran, wszelakich owrzodzeń, nie wyleczonej gruźlicy, itp., nie brakuje nigdy.

Wtedy, ci ludzie w bieli, dzielni wolontariusze, uchylają okno, zakładają maski i i te opatrunki im zmieniają, upraszając tylko, żeby się myli. Jak trzeba to, i mydło i ręcznik dadzą. Oni na co dzień, pracują w zawodach medycznych, więc z tą częścią natury ludzkiej się zderzają, ale ponadto cechuje ich łagodność, wyrozumiałość i spolegliwość, chęć niesienia człowiekowi w potrzebie pomocy. Takich orłów bezinteresownej dobroci jest niewiele, ale, jak widać się zdarzają. Jak w każdej społeczności, w każdym kraju.

Lecz bezdomni, prócz pomocy doraźnej, mają jeszcze inne możliwości, ponieważ bywając bezrobotnymi mogą – posiadając jeszcze dowód

urząd i mających na celu podniesienie kwalifikacji zawodowych zajęciach, a także ma swobodny dostęp do informacji o wolnych miejscach pracy.

Jest tylko drobne pytanie: ilu osobom ze schronisk, noclegowni, dworca, rozmaitych strychów i piwnic, to odpowiada. Oni przyjechali ze wsi, małych miasteczek, przykleili się do miast - molochów, w których zawsze coś się dzieje, polubili luz i trudno byłoby im do dyscypliny pracy się dostosować. Tu korzystają darmo z komunikacji, spania i jedzonka, więc tylko na wódeczkę, no i na fajki zarobić muszą (no, chyba, że zadowolą się ubieranymi na chodnikach petami). Po co więc mieliby zawracać sobie tym głowę?...

Jest jeszcze problem pobierania zasiłków z opieki społecznej. W kraju jest takich osób pół miliona. W minionym roku przybyło tych rodzin 60 tysięcy i jeśli w kolejnych miesiącach ten trend się utrzyma, to na koniec 2014 roku, będzie już takich przypadków 700 tysięcy.

Główna przyczyna, to oczywiście rosnący wskaźnik bezrobocia. Z tym, że tak - część bezrobotnych rejestruje się w pośrednikach tylko po to, aby móc korzystać z pomocy społecznej. W 2013 roku, na zasiłki okresowe z powodu bezrobocia wydanych zostało ponad 800 milionów złotych. Znaczna część Polaków nauczyła się z tej pomocy już nawet żyć. Korzysta z niej, choć od dawna radzi sobie w szarej strefie. Jak się oblicza, zjawisko takie może dotyczyć nawet połowy osób zarejestrowanych jako bezrobotne.

Red. Andrzej Arkadiusz PIELKA
(AGENCJA INFORMACYJNA „POLONIA”)

Oświata

Wiadomo, że obecnie na Ukrainie, jak i w Kijowie funkcjonuje znaczna ilość kursów nauczania języka polskiego. Niedawno przeprowadziłem własną analizę sytuacji w tym zakresie w wyniku czego okazało się, że w Kijowie jest co najmniej pięćdziesiąt różnego rodzaju placówek nauczania polskiego, ale niewiele z nich działa dostatecznie efektywnie.

O problemach związanych z nauczaniem języka polskiego na Ukrainie próbowałem dowiedzieć się u dyrektorów kursów „Polonista Center” w Kijowie Eugenii USTENKO.

- Pani Eugenio, proszę powiedzieć naszym czytelnikom, jakie trudności istnieją przy wyborze odpowiednich kursów i czym „Polonista center” się w tym wyróżnia?

- Często Ukraińcy ulegają złudzeniu, że opanowanie języka polskiego to rzecz prosta, dlatego, że rozumieją prawie każde słowo. Ale jeżeli przychodzi się rozmawiać, a tym bardziej pisać po polsku (dotrzymując się zasad gramatyki i grafiki) – to nie wszystko wychodzi tak łatwo. I dlatego zwracają się wtedy do fachowców. Ale kto jest kto – z góry nie wiadomo. Spróbuję wyjaśnić ten problem.

Wysoki poziom nauczania wymaga spełnienia pewnych kryteriów. Pierwsza rzecz to

dobrze wykształcona kadra nauczycieli, druga – uczenie się języka w małych grupach po 3-5 studentów i równoległe dużą wagę przywiązuje się do wyboru odpowiednich podręczników dla każdej grupy studentów. Nasza uczelnia „Polonista Center” w pełni to gwarantuje.

- Co robi „Polonista Center” do rozszerzenia takiej właśnie praktyki?

- Rozwijamy działania poprzez bezpośredni kontakt z potencjalnymi studentami. Również, razem z dr historii Oksaną Jacyszyną, organizujemy spotkania z uczniami szkół średnich, gdzie dajemy uczniom możliwość poznania melodyki języka polskiego, historii Polski

i jej osiągnięć. Mieliśmy ponad 30 takich spotkań w zeszłym roku.

- Właśnie, niedawno byłem na takim spotkaniu w szkole nr 169 w Kijowie i zaskoczyło mnie duże zainteresowanie ze strony uczniów, nauczycieli i dyrektora. Czy każde spotkanie wywiera taki efekt?

- Prawie każde. Ale spotkanie w szkole 169 naprawdę było szczególnie ważne. W szkolnym muzeum etnografii porozmawialiśmy z dyrektorem szkoły Ludmyłą Maniaczenko na temat współpracy i postanowiliśmy rozpocząć kursy polskiego na bazie szkoły. My mamy możliwość prowadzić zajęcia na wysokim poziomie i posiadamy podręczniki do nauczania



E. Ustenko (L) i O. Jacyszyna prezentują „Polonista Center” w szkole nr 169 w Kijowie

studentów o różnym stopniu znajomości języka polskiego. A teraz prowadzimy już kursy w tej szkole sześć razy w tygodniu, w trzech grupach dla dzieci różnego wieku. Zainteresowanie, moim zdaniem, prognozowane, ale dla Pani dyrektor było niespodziewanie dużym.

- Wiem, że polskie podręczniki są dość drogie. Mogłaby Pani wyjaśnić naszym czytelnikom - dlaczego?

- Podręczniki zamawiamy w Polsce, gdzie one i tak nie są tanie, a ponadto koszty transportu i odprawy celnej takich towarów są dość wysokie i uwzględniając małą liczbę naszych umów na środki transportu oraz procedury celne – wszystko to znacznie wpływa na cenę każdego podręcznika.

Aczkolwiek korzystamy nie tylko z podręczników polskich. Zajmujemy się również wydaniem własnych programów szkoleniowych, ściśle dostosowanych do każdego ucznia, co zazwyczaj wymaga wysiłku wykwalifikowanych nauczycieli i redaktorów.

Wierzmy, że wynikiem naszych starań jest jakość, a zatem słuchacze są nie tylko zadowoleni, ale również uzyskują wysokie oceny w polskich uczelniach, w czasie rozmów kwalifikacyjnych i egzaminów, a tym bardziej w procedurze starań o przyznanie Karty Polaka.

- Serdecznie dziękuję za rozmowę i mam nadzieję, że jeszcze nieraz będziemy mieli możliwość przedłużyć tę rozmowę.

Sergiusz ŁUKASZ
(Zdjęcia autora)



L. Maniaczenko, E. Ustenko i O. Jacyszyna w szkolnym muzeum etnografii

Etnograficzna pasja

Szlachta polska w lalkarstwie Ukrainy



Polska szlachcianka



Postać babci mistrzyni – Marii Bilińskiej

Zaśluzony Mistrz Sztuki Ludowej Tetiana Fedorowa z miasta Irpień, co na Kijowszczyźnie, stworzyła niezwykłą kolekcję etnograficzną – pięćset lalek ubranych w stroje ludowe, w większości reprezentujące rozmaite regiony Ukrainy, z różnych etapów dziejowych jej ziem. W twórczym dorobku mistrzyni są też lalki w strojach ludowych narodów, które zamieszkiwały i po dziś żyją na Ukrainie.

Pewien Polak, którego córka studiowała w Anglii, zamówił u p. Tatiany lalki przyodżiane w stroje polskiej szlachty. Wzorem dla nich Tatianie Fektorowej posłużył m. in. portret polskiego dyplomaty Krzysztofa Zbaraskiego (swe korzenie Zbarascy wywodzili od Korybutowiczów, z którymi identyfikowali się również Wiśniowieccy). Nb. - do legendy przeszło poselstwo Zbaraskiego do Konstantynopola gdzie podpisał on pokój Rzeczpospolitej z Turcją (1622-1624).

Lalki – szlachcianki to obraz zbiorowy. Lalki te sprezentowane zostały dyrektorowi szkoły angielskiej, w której pobierała nauki młoda Polka.

Pani Tetiana w jednej z lalek odtworzyła też (ze zdjęcia 1911 r.) postać swojej babci, Polki - Marii Bilińskiej.

Anatol ZBOROWSKI



Polski szlachcic

“Dziennik Kijowski”
można zaprenumerować
na pocztę!!!
Індекс передплати
30678.
УКРПОШТА.
oraz przez Internet:
www.presa.ua
w rozdziale
„передплата он-лайн”

Czytaj nas
na stronie
internetowej:
www.dk.com.ua

КУПОН
БЕЗКОШТОВОГО
ОГОЛОШЕННЯ
(не більше 20 слів)

Мова оголошення:
(підкреслити) польська,
українська, російська.
Приклейте купон на Ваше
оголошення та надішліть за
адресою:
01033, Україна, Київ,
вул. Сакаганського, 40/85А
„Dziennik Kijowski”

Z otchłani wieków

Ciąg dalszy ze str. 1



KACPER ŚLEDZIŃSKI (ur. 1975 r.) jest historykiem i publicystą. Autor książek: „Zbaraż 1649”, „Cecora 1620” „Wojowie i grody. Słowiańskie Barbaricum” oraz „Czarna kawaleria” (o wojennych dziejach brygady, a potem dywizji pancernej gen. Stanisława Maczka)

Pewnym tropem może być nazwa „Polanie”. Główne źródło naszej wiedzy na temat słowiańskich plemion żyjących w X wieku na wschód od Odry jest spis Geografa Bawarskiego z 845 roku.

Wymienia on wiele plemion m.in. Wolinian, Dziadoszan, Ślęzan, Opolan, Gołęzyców i Wiślan, nie podaje jednak nazwy Polan. Tymczasem w wielu źródłach poświadczono jest istnienie słowiańskiego plemienia o takiej nazwie w okolicach Kijowa; więcej - w „Powieści dorocznej” można znaleźć sugestie, że kijowscy Waregowie używali tej nazwy w odniesieniu do samych siebie. Taka adaptacja miejscowej nazwy była w interesie sprawujących władzę wikingów, którzy nie mieli interesu w akcentowaniu swego obcego pochodzenia i szybko się asymilowali z podbitą przez siebie ludnością. Skrok uważa, że normańscy protoplaści Piastów zabrali ze sobą z Rusi Kijowskiej nazwę „Polanie”.

Okolice Poznania i Gniezna pod wieloma względami mogły być idealną siedzibą Waregów. Miały dobre połączenie z Bałtykiem nurtami Warty i Odry, lokalizacja pozwalała też zapewne utrzymywać kontakt z pomorskimi siedzibami Normanów, takimi jak Wolin.

Dowody na obecność wikingów w Wielkopolsce można znaleźć m.in. w Lednicy, która, zdaniem Skroka, była pierwszą faktorią nowych władców, normańską broń znajdowano w znaczących ilościach na wielu wielkopolskich stanowiskach m.in. na Ostrowie Lednickim, w Kaldusie koło Chełmna nad Wisłą.

Sama obecność normandzkiej broni i grobów o niczym jednak nie przesądza. Przyjmuje się, że wikingowie służyli jako najemnicy w wojsku pierwszych Piastów, podobnie jak w wielu innych ówczesnych armiach

Europejskich. Skrok szuka jednak innych dowodów ekspansji - w latach 60. i 70. X wieku zniszczono większość grodów w Wielkopolsce, na Kujawach i zachodnim Mazowszu, a w ich miejsce najwyraźniej według z góry założonego planu, zbudowano nowe warownie. Wszystkie nowe twierdze budowane były w charakterystycznej, nieznannej wcześniej na tych terenach technice, podobne do duńskiej warowni Trelleborg.

Zdaniem Skroka prawdziwe imię Mieszka I poznajemy z zagadkowego watykańskiego dokumentu „Dagome Iudex”, w którym Mieszko I powierza swoje państwo w opiekę Stolicy Apostolskiej. Dla badaczy nie jest jasne co znaczy słowo „Dagome”, uznawano, że jest to po prostu pomyłka skryby.

gacji dynastycznych Mieszka I z rodami normańskimi. Jego córka, księżniczka Świętosława wyszła za mąż w 983 roku za króla szwedzkiego Eryka Zwycięskiego (po jego śmierci wyszła drugi raz za mąż za króla Danii Swena Widłobrodego, była matką Kanuta Wielkiego, króla Danii i Anglii).

Pamięć o normańskich korzeniach dynastii mogła się zachować przez długi czas. Wincenty Kadłubek w swojej „Kronice” twierdzi, że Polacy pochodzą od Wandalów, co przypisywano fantazji kronikarza. Skrok zauważa jednak, że w tym czasie słowo „Wandalowie” nie było precyzyjne i często odnosiło się po prostu do germańskich kolonizatorów ze Skandynawii.

Podobnie można zinter-



Norwegia - kraj Wikingów i legend

Skrok twierdząc, że dawni polscy historycy i archeolodzy z PRL-u, opierali się przed zaakceptowaniem dowodów na udział wikingów w tworzeniu

Mojmirowiczów, twórców potężnego w IX wieku słowiańskiego państwa Wielkiej Morawy. Największą potęgę państwo to osiągnęło w IX wieku, za pano-

WIKINGOWIE I POLSKA



Wikingowie od VIII wieku podejmowali dalekie wyprawy o charakterze kupieckim, rabunkowym lub osadniczym

Skrok uważa natomiast, że nie jest to żadna pomyłka, tylko prawdziwe, normańskie imię władcy, który w polskiej historii zapisał się jako Mieszko.

Za tezę o skandynawskim pochodzeniu polskiego księcia przemawia fakt bliskich koli-

pretować napis, jaki Kazimierz Wielki kazał wykuć na nagrobku Bolesława Chrobrego: „Król Gotów i Polaków” (germańskie plemiona Gotów kolonizowały Europę na kilka wieków przed wikingami, ale także przybyły ze Skandynawii).

zrębów polskiej państwowości. Aby udowodnić piastowski rodowód Ziem Odzyskanych (Pomorze, Wielkopolska) twierdzili, że Mieszko I był Słowianinem, a Germanów i Normanów nigdy na tych ziemiach nie było. Chodziło też o rozprawienie się z propagandą III Rzeszy, szukającej z kolei na siłę dowodów na pradawną obecność plemion germańskich na tych terenach.

Skrok, powołując się na współczesne badania europejskich genetyków, wykazuje, że Polacy mogą się czuć w podobnym stopniu spadkobiercami wikingów, co współcześni Niemcy spadkobiercami Słowian - obie te nacje mają w sobie mieszkankę bardzo różnych genów.

To nie pierwsza teoria na temat pochodzenia pierwszych Piastów, jak pojawiła się ostatnim czasie. Na początku 2013 roku Przemysław Urbańczyk w książce „Mieszko I Tajemniczy” dowodzi, że Piastowie wywodzili się z królewskiej dynastii

wanie Świętopelka Wielkiego. Zdaniem Urbańczyka to jeden z jego synów, po rozpadzie Wielkiej Morawy i inwazji Madziarów na te ziemie, miał przenieść się do Wielkopolski i zainicjować powstanie nowego państwa - Polski.

Książka „Czy wikingowie stworzyli Polskę?” Zdzisława Skroka ukazała się nakładem wydawnictwa Iskry.

Archiwum Watykanu kryje rękopis sprzed prawie tysiąca lat, znany jako „Dagome iudex”. Od zawsze budzi on burzliwe spory wśród historyków. Jeden z nich jest szczególnie: chodzi o pytanie, czy twórca państwa polskiego był Normanem.

Dokument - to koronny argument zwolenników tezy, że książę Mieszko I był z pochodzenia Wikingiem. „Dagome iudex” powstał około 1087 r.: jest odpisem starszego o sto lat tekstu, w którym książę Dagome - utożsamiany z Mieszkiem I - poleca swe państwo opiece Watykanu.

Autorem odpisu był kardynał Deusdedit, żyjący za pontyfikatu Grzegorza VII, który streszczenie oryginału wykonał pobieżnie i niezrozumiale. Każde zdanie jest niejasne i może być różnie interpretowane. Nas jednak interesuje jego początek, który w tłumaczeniu brzmi: „Podobnie w tomie z czasów Jana XV Dagome sędzia (pan) i Oda pani i synowie ich Mieszko i Lambert”.

Kim był Dagome iudex, Dagome sędzia? Odpowiedź wydaje się znana, pojawia się już w samym tekście: to Mieszko I. W porządku, ale czemu nie występuje pod swym imieniem, tylko jako Dagome? Otóż, twierdzą niektórzy, Dagome to pierwsze imię księcia nasuwające normańskie skojarze-



Wikingowie. Słowianie i Grecy nazywali ich Waregami (czyli „zaprzysiężeni ludzie” od lub prastowiańskiego trzonu *war – „zysk”). Arabowie zwali ich Rusami lub Rhosami, co wywodzi się od trzonu rōps-, związanego z wiosłowaniem, lub Rostagen, środkowo-wschodnim rejonem Szwecji. Skąd pochodziła większość wikingów odwiedzających ziemie Słowian

nia. Skoro się nim posługiwał, wyjaśniają, musiał pochodzić ze Skandynawii.

Polskie groby Vikingów

Ale to nie jedyny argument na rzecz tej hipotezy. Innych dostarczyła archeologia. Na dnie Jeziora Lednickiego odnaleziono „skarby” normańskich militariów. Wśród nich znalazł się rzadki w Polsce hełm z nosalem; miecze wykonane w Nadrenii, groty strzał, włócznie, topory. Forma broni nasuwa skojarzenia z orężem pochodzenia skandynawskiego lub ruskiego. Ale historycy skłaniają się do tego, by widzieć we właścicielach broni Skandynawów. A więc jednak?

Niezupełnie. Oczywiście stacjonowanie na Ostrowie wikingów nie było ewenementem w skali kraju, o czym świadczą odkrywane przez archeologów na terenie Pomorza, Kujaw i Wielkopolski groby z przedmiotami skandynawskiego pochodzenia, w tym dużej liczby wykonanej z żelaza broni, ozdobię wzorami ze złota, srebra, brązu lub miedzi. Oprócz mieczy w grobach odnajdywano strzemiona, ostrogi i ozdoby. Do największych należy cmentarzysko w Lutomierniku koło Pabianic, gdzie znajdują się 133 groby bogate w topory, groty włóczni i miecze. Wszystkie cechuje skandynawskie wzornictwo.

Tak duże skupisko grobów zmusiło historyków średniowiecza do szukania miejsca stacjonowania wojowników zza morza. Ich uwaga skupiła się na Łęczycy, grodzie położonym 32 kilometry od cmentarzyska w Lutomierniku. Wybór nie był przypadkowy. Gród łeczycki kryje liczne zabytki skandynawskiej kultury. Niestety, badania archeologiczne tego grodziska nie są jeszcze na tyle zaawansowane, aby móc dokładnie prześledzić jego rozwój. Musi nam więc na razie wystarczyć hipoteza upatrująca w Łęczycy skupiska wikingów.

To, że w szeregach drużyny księcia z Gniezna służyły oddziały Vikingów, jest ostatnio przyjmowane jako oczywistość - zaprzeczanie temu, zwłaszcza w świetle wykopalisk archeologicznych i zwyczajów wczesnego średniowiecza, nie ma sensu. Wszak Wikingowie znajdowali zatrudnienie na wielu dworach Europy - od Sycylii i Konstantynopola po Nowogród i Kijów na Rusi. Dlaczego nie miało ich być w Wielkopolsce?

Rzecz tylko w tym, że nie wiadomo, w jakim byli tu charakterze. Czy jako najemnicy na służbie Mieszka, czy może zdobywcy prowadzeni przez Dago, a później gospodarze tej ziemi?

Kacper ŚLEDZIŃSKI
CDN

Co przekazujemy naszym DZIECIOM?

Epigenetyka

Czy to możliwe, że żyją w nas wspomnienia naszych przodków, a to, co przeżyjemy sami, zostawimy „w pakiecie” naszym dzieciom? Do niedawna takie pytania wydawały się absurdalne, ostatnio jednak okazało się, że być może odpowiedzi na nie mogą być twierdzące.

Choć dotychczas sądziłimy, że po rodzicach odziedziczyć możemy wyłącznie geny warunkujące nasz wygląd, ewentualnie cechy charakteru, teraz naukowcy zaczynają obalać ten mit. Okazuje się bowiem, że jednym z elementów, które możemy „dostać” od rodziców i dziadków, są ich lęki, nadzieje i radości.

- Dziedziczenie genetyczne polega na tym, że otrzymujemy właściwie kopię naszych rodziców, pełny zapis genotypu - tłumaczy dr Klaudia Modlińska, psycholog z Instytutu Psychologii Polskiej Akademii Nauk.

- W tym przypadku chodzi o coś zupełnie innego: hipotezę dziedziczenia także zachowań genów naszych przodków.

Nie chodzi tu o zwykłą pamięć, która zapisuje historię życia w ludzkich mózgach, a o skutki ważnych wydarzeń, które mogły mieć wpływ na cały organizm.

Zdaniem ekspertki, reakcje genów na różne życiowe zawirowania zapisywane są w naszych organizmach. Takie ich zachowanie nazywane kodem epigenetycznym.

- To inaczej tzw. ekspresja genów - mówi dr Modlińska.

- I ona również, poza zwykłym genotypem, może być dziedziczona.

I choć nie jesteśmy w stanie odnaleźć w naszej pamięci wspomnień naszych dziadków np. z czasów II wojny światowej, istnieje możliwość, byśmy otrzymali w spadku to, jaki wpływ na ich organizmy ta wojna wywarła.

- Środowisko, w którym żył nasz dziadek mogło zmienić zachowanie jego genów, czyli m.in. to, jakie białka te geny produkowały. Ostatecznie mogło to wpłynąć na całościowe funkcjonowanie jego organizmu, a to już możemy odziedziczyć.

Jak mówi dr Modlińska, jednym z elementów, które odziedziczymy po przodkach, może



być m.in. efekt stresu, spowodowanego koniecznością ukrywania się przez długie tygodnie bądź miesiące.

- Dzięki temu potem my, czyli kolejne pokolenie, będziemy bardziej podatni na stres, będziemy mieli także większą skłonność do depresji, choć tak naprawdę sam zapis genetyczny nie ulegnie przecież zmianie - mówi ekspertka.

Badania nad epigenetyką prowadzone są już od kilkudziesięciu lat.

- Sam fakt, że - w przeciwieństwie do samego zapisu DNA - wzorec aktywności genów może być zmieniany w ciągu życia, oraz to, że może on być dziedziczony, to nowość - przyznaje dr Modlińska.

Jest jednak zdanie, że odziedziczyć po przodkach można prawie wszystko - charakter, pozytywne nastawienie do życia, osobowość, czyli empatię, albo skłonność do agresji, czy chociażby skłonność do chorób.

(kd/ag)

Honor dworu

KRÓLOWA zabroniła jej pokazywać nogi



Jej Królewska Wysokość Elżbieta II uznała, że księżna Kate nosi zbyt krótkie sukienki. Zdaniem monarchini, nie licuje to z rangą, jaką w rodzinie królewskiej ma Kate. Dlatego przydzieliła jej już swoją osobistą asystentkę, która będzie teraz dbać o odpowiednią długość sukienek księżnej. Fanom Kate Middleton zo-

staną tylko archiwalne zdjęcia.

Szczupłe długie nogi liczącej 178 cm wzrostu księżnej Kate to jeden z podstawowych atrybutów jej urody. Księżna doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że natura obdarzyła ją parą zgrabnych nóg i dlatego chętnie je pokazuje. Nawet jako członkini królewskiego rodu nie wahała się nosić krótkich spódniczek i sukienek podczas oficjalnych wystąpień.

Ale z tym już koniec. Królowa uznała, że Kate powinna, jako żona przyszłego króla i przyszła władczyni, ubierać się w stylu dworskim, a nie jak panią goniącą za nowościami świata mody.

Dlatego księżna ma teraz nosić dłuższe sukienki i spódnice, które nie będą tak bezwstydnie podwiewały na wietrze, jak to się niekiedy w przypadku Kate zdarzało.

Z Internetu

Prezent dla Japonii?

Nowa wyspa na Pacyfiku CIĄGLE ROŚNIE

Pojawiła się dwa miesiące temu, najpierw była niewielka, ale teraz ciągle rośnie. Nowa wyspa na Pacyfiku zaczyna spędzać sen z powiek władzom Japonii.

Wyspa, która pojawiła się po wybuchu wulkanu z początku była raczej ciekawostką medialną. Była malutka i naukowcy wątpili, że przetrwa i pozostanie na powierzchni. Ale wyspa, leżąca tysiąc kilometrów na południe od Tokio, zaczęła rosnąć.

Dziś jest 30 razy większa niż w listopadzie. Na razie nie ma jeszcze nazwy i nikt poza Japonią nie rości sobie do niej pretensji, chociaż japońska straż przybrzeżna oświadcza, że być może trzeba będzie przesunąć granicę morskiej strefy ekonomicznej.

(RZ)



RYSOWNICY POLSCY



◆ Natura data nam dwoje oczu, dwoje uszu, ale tylko jeden język po to, abysmy więcej patrzyli i słuchali, niż mówili...

● Co dziesiąty człowiek jest leworęczny. Najwięcej leworęcznych (20%) jest wśród Żydów i Eskimosów, najmniej (3%) wśród Chińczyków i Japończyków.

OPONY

Koncerny motoryzacyjne poszukują alternatywnych paliw, ale branża oponiarska też czasu nie marnuje.

Specjaliści od opon pracują nad wprowadzeniem do powszechnego użytku opon bez powietrza. Ostatnio Bridgestone zaprezentował drugą generację koncepcyjnych opon niepneumatycznych „Air Free”.

Ostatnio Bridgestone zaprezentował drugą generację koncepcyjnych opon niepneumatycznych „Air Free». Dzięki wyjątkowej strukturze szprych we wnętrzu opony, które przenoszą ciężar pojazdu, nie trzeba już okresowo dopompowywać kół. Jednocześnie opony „Air Free” eliminują problem przebiecia ogumienia.

Ponadto, szprychy zostały wykonane z wytrzymałej żywicy termoplastycznej, która wraz z gumą bieżnika, może być poddana recyklingowi.

Przysłowia na luty

- ◆ Gdy mróz w lutym ostro trzyma, wtedy już niedługo zima.
- ◆ W lutym wody wiele - latem głodne ciele.
- ◆ Gdy w Gromnicę (2 II) z dachów ciecze, zima jeszcze się przewlecze.
- ◆ W lutym śnieg i mróz stały, w lecie będą upały.
- ◆ Gdy 10 lutego mróz panuje, jeszcze 40 dni takich zwiastuje.



Rozmawia dwóch dresiarzy:

- Znasz takich: Beethoven, Mozart?

- A, co? Kroimy ich?

- Nie. Spoko goście.

Melodyjki do komórek piszą.

Mama do dresiarza:

- Masz tu farbę i idź pomaluj okna w dużym pokoju.

Po 15 min dresiarz wraca do mamy i mówi:

- Dobra okna już. A ramy też malować???

Lekarz rozmawia z pacjentem - nałogowym palaczem.

- Czy nie może się pan obejść bez papierosów? Czy sprawiają panu aż tak dużą przyjemność?

- Oczywiście. Ilekroć zapalę, to teściowa wychodzi z pokoju.

Biznesmen tłumaczy swojej żonie najnowszy interes:

- Podpisujemy umowę na trzy lata. On daje pieniądze, ja - doświadczenie.

- No, a co będzie za trzy lata?

- On będzie miał doświadczenie, a ja - pieniądze...

Jaką komórkę powinien sobie kupić dresiarz?

- Szarą, żeby mieć chociaż jedną.

Jedzie dresiarz na BMW i złapał gumę. Zatrzymał się na poboczu i zmienia koło. Podjeżdża mercedes, wysiada też dresiarz i pyta:

- Co robisz?

- Odkręcam koło - odpowiada facet.

Ten z mercedesa bierze kamień, wali w szybę i mówi:

- To ja sobie wezmę radio.

Stillitz z trudem otworzył oczy i pomyślał:

- Jeżeli jestem u nich to się nazywam Standartenführer Stillitz, a jeżeli u nas - to pułkownik Isajew...

Rozmyślenia przerwał mu pochodzący jakby z niebytu głos:

- Ale się wczoraj napiliście towarzyszu Tichonow!

WARTO WIEDZIEĆ:

✓ Może ci się wydawać to dziwne, żeby używać soli do leczenia uszkodzonej skóry. Wydawałoby się, że może działać nawet drażniąco na poparzenia. Jednak od lat używa się jej przy leczeniu owrzodzeń oraz chorób gardła. Można więc też używać jej również przy poparzeniach jamy ustnej. Do szklanki ciepłej wody wsyp 1/4 łyżeczki soli. Przepłukuj gardło tak często, jak tylko się da. Zniwelujesz ból i odkazisz zakażone partie

✓ Wypicie szklanki mleka działa kojąco po zjedzeniu pikantnej potrawy. Pomoże także w przypadku poparzenia. Tak szybko, jak to możliwe, napij się szklanki chłodnego mleka. Jeśli cierpisz natomiast nietolerancję laktozy, przepłucz kilkakrotnie jamę ustną.

✓ Nieprzyjemnymi zapachami w lodówce łatwo sobie poradzić. Doskonałym „pochłaniaczem” takich zapachów jest jabłko. Przekrojone na pół włożone do lodówki pomoże pozbyć się nieprzyjemnych zapachów. To zresztą nie jest jedyna pozytywna właściwość surowego jabłka. Połówka jabłka dobrze sprawdzi się w pojemniku na pieczywo. Sprawia, że dłużej będzie świeże.

✓ Podobne działanie ma również proszek do pieczenia. Trzeba wysypać go na talerzyk lub do innego, niewielkiego naczynia.

Kotleciki rybne z jajkiem

SKŁADNIKI na 6 porcji:

50 dag fileta ryby morskiej - mintaj, dorsz, 3 jajka gotowane na twardo, 2 jajka surowe, 2 łyżki bułki tartej, 1 cebula, sól, pieprz do smaku, 1 łyżeczka przyprawy do ryby, 1 szklanka płatków kukurydzianych do panierowania, olej roślinny do smażenia

PRZYGOTOWANIE:

Mrożone filety rozmrażamy, osączamy z nadmiaru wody w ręczniku papierowym. Rybę z cebulą mielimy przez maszynkę do mięsa. Ugotowane na twardo jajka kroimy w drobną kosteczkę, dodajemy do masy rybnej, wbijamy surowe jajka, doprawiamy solą przyprawą i pieprzem, wysypujemy bułkę tartą i wyrabiamy dokładnie masę. Formujemy w ręce małe okrągłe kotleciki. Płatki kukurydziane wysypujemy do woreczka foliowego i rozdrabniamy tłuczkiem do mięsa lub wałkiem. Następnie kotleciki panierujemy w płatkach, lekko rozplaszczamy i smażymy z obu stron na rumiano. Podajemy z ziemniakami i surówką z kiszzonej kapusty.

SMACZNEGO!

Odmienność reakcji po kieliszku:

mężczyzna - zapomina wszystko, kobieta - wszystko wspomina.

Wiesz, czasami jak patrzę na ludzi, to cieszę się, że jestem zwykłą świnią...

